GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 169 A B — Wtorek, 25 lipca 1939 — Rok 2

Osamotnienie Niemiec staje się faktem...

Znamienny głos Ameryki — Za „krótkie“ kłamstwa Berlina

Pokłosie dnia politycznego

Po wczorajszych, pełnych nieoczekiwanej sensacji wiadomościach politycznych, dzień dzisiejszy nie przyniósł wprawdzie nowych doniosłych wydarzeń, lecz potwierdził w całej rozciągłości to, co się już stało, i, jeśli się tak wyrazić można, pogłębił znaczenie, a przyśpieszył tempo rozgrywek, dążących od dni kilku do zupełnie stanowczych rozstrzygnięć.

POŻAR NA WSCHODZIE ROŚNIE.

Jednocześnie z uspokajającymi wieściami o załagodzeniu konfliktu japońsko -angielskiego, nadeszły alarmujące wiadomości o „małej wojnie“ Sowietów z Japonią.

Ta „mała wojna“ jest tego rodzaju, że każdej chwili może się przerodzić w „wielką“, i pociągnąć za sobą nieobliczalne konsekwencje.

W ZSRR przeprowadzono już częściową mobilizację okręgów wojskowych, położonych na wschód od Uralu, utarczki sowiecko - japońsko - mandżurskie trwają bez przerwy i często zamieniają się w poważne bitwy, w których lotnictwo odgrywa coraz większą rolę, Japonia przygotowuje blokadę Sachalinu i jest zdecydowana, wedle oficjalnych oświadczeń jej mężów stanu, przeprowadzić bez reszty swój punkt widzenia.

W tym stanie rzeczy Sowiety radeby, oczywi'cie, mieć zapewniony zupełny spokój na swych granicach zachodnich, i nie usuwać się jednocześnie z zainteresowań europejskich.

Spokojowi Sowietów na zachodzie nic nie grozi, ale to nie wszystko. Jeśli Rosja pragnie zachować choćby minimalny wpływ w Europie, to nie będzie mogła zerwać zupełnie z państwami pokoju.

To też szanse porozumienia angielsko-sowieckiego, dzięki wypadkom na Wschodzie, znowu znacznie wzrosły.

Angielski termin 5. 8. będzie z pewnością dotrzymany, i dzień ten powinien przynieść ostateczne rozstrzygnięcie.

AMERYKA PRZECIW DYKTATOROM.

Wszystko, co się obecnie dzieje narusza dotkliwie interesy dyktatorów, lecz w pierwszym rzędzie Niemiec, których sytuacja staje się opłakana.

Niezałatwienie sprawy ustawy o neutralności, jak się okazuje, nie ma nic wspólnego z nastrojami i przekonaniami ogółu, który przez usta różnych swych przedstawicieli wypowiada się stanowczo za czynnym udziałem Ameryki w razie europejskiego konfliktu.

„Ktokolwiek czyta enuncjacje dyktatorów“ — powiedział kilka dni temu admirał Yates Stirling na wielkim zebraniu w Nowym Jorku — „ten wie, że w razie zwycięstwa rzucą się dyktatorzy po obfity łup w północnej i południowej Ameryce. Dlatego w interesie naszym leży, abyśmy wzięli udział w przyszłej wojnie i pobili dyktatorów.

A tak myśli w Ameryce 90 proc. społeczeństwa.

ROZPACZLIWE KŁAMSTWA NIEMIECKIE NIE ZMIENIĄ SYTUACJI.

A więc Niemcom nic się teraz nie udaje.

Nie udała się nowa próba już nie zdobycia, ale wyszachrowania Gdańska, — Tokio nie zwraca uwagi na górne pouczenia Berlina, — Londyn oburzył się i zaraz wyśmiał niezręczny bluff o miliardowej pożyczce, — Mussilini wycofuje się szybko na linie pokojowe.

Niemcy jednak nie chcą się wyrzec

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

Hiszpania przeżywa kryzys wewnętrzny

PARYŻ. Prasa paryska bardzo obszernie komentuje ostatnie wydarzenia w Hiszpanii. „Epoka“ stwierdza, iż Hiszpania w obecnej chwili jest daleka od zjednoczenia.

Znaczna część armii i ludności jest niezadowolona. Niełaska w jaką popadł gen. Queipo de Llano przypisywana jest wpływom Serrano Sunera.

„L'Ordre“ pisze, iż Queipo de Llano był typowym przedstawicielem konserwatywnych i monarchistycznych elementów w armii hiszpańskiej.

Charakterystycznym jest, iż niełaska z jaką spotkał się Queipo de Llano, nastąpiła zaledwie kilka dni po podróży włoskiego ministra spraw zagr. Ciano na półwysep iberyjski.

Ustąpienie generałów Yague i Queipo de Llano niewątpliwie posiada duże znaczenie będąc objawem pogłębiających się antagonizmów wśród różnych odłamów myśli politycznej.

Zdecydowane zarządzenie dało natychmiastowy rezultat

GDAŃSK. Zakomunikowana Senatowi Gdańskiemu decyzja rządu polskiego, polecająca organom policji straży granicznej użycia broni w razie naruszenia granicy, dała natychmiastowy rezultat.

Celnicy gdańscy oraz szturmowcy oddziałów SA. trzymają się na wszelki wypadek we właściwej odległości od granicy. Jak donoszą Gdańszczanie, wielu Niemców przybyłych z Trzeciej Rzeszy i pełniących służbę na granicy polskiej, wyraża zadowolenie, że nie będą używani do ryzykownych kroków na granicy, gdy obecnie wszystkim są już wiadome wydane zarządzenia przez władze polskie.

Dochodzi nawet do różnicy zdań z tymi hitlerowcami, którzy twierdzą, że interes wielkich Niemiec wymaga wszystkich ofiar, nie bacząc na trudności. Sporo Gdańszczan jest innego zdania.

Martyrologia Polaków w Prusach Wschodnich

Szykanowana przez władze niemieckie rodzina polska zbiegła z Królewca do Tczewa

Zamieszkała od szeregu lat w Prusach Wschodnich rodzina Lewickich była nieustannie i zawzięcie szykanowana przez władze niemieckie z racji swej przynależności do Związku Polaków i jawnego, odważnego przyznawania się do polskości.

Niedawno temu Lewiccy wysiedleni zostali z pasa granicznego, a ostatnio uniemożliwiono im pobyt w Królewcu, zabraniając właścicielom domów wydzierżawienia mieszkania.

Ponieważ w międzyczasie zaostrzone zostały również szykany, a nawet grożono im pobiciem i aresztowaniem, Lewiccy byli zmuszeni schronić się na teren Polski.

Fantastyczne pomysły o pożyczce angielskiej dla Niemiec

P. Hudson wyjaśnia

Londyn. Sensacyjne pogłoski, ujawnione w czasie week-endu na łamach prasy angielskiej o fantastcznym planie miliardowej pożyczki dla Niemiec, celem przejścia całej gospodarki przemysłowej Niemiec ze stopy wojennej na stopę pokojowę, za cenę rozbrojenia się Niemiec, uległy zupełnie niezwykłemu wyjaśnieniu dotąd przez jednego tylko domniemanego autora planu — min. dla handlu zamorskiego, Hudsona.

Cała prasa londyńska ujawnia dziś oświadczenie, złożone prasie przez Hudsona, który przyznał, że istotnie jest autorem planu.

Oto, co min. Hudson oświadczył:

„Spotkałem dyrektora Vohltata na jego własną prośbę, która została przekazana mi telefonicznie przez ambasadę niemiecką w Londynie.

W kilka dni przed tym poiformowano mnie, że p. Vohltat będzie delegatem niemieckim na konferencji połowu wielorybów i że rozmowa między nim i mną mogłaby być pożyteczną.

W danej chwili mogę jedynie stwierdzić, że sprawozdania o naszej rozmowie, która się odbyła w ubiegły czwartek są nieścisłe. Rozmowa nasza była całkiem nieoficjalna i wyraźnie dałem p. Vohltatowi do zrozumienia, że wszelkie sugestie, jakie wysuwam, czynię — jedynie w moim charakterze prywatnym i że nie jestem pod żadnym względem autoryzowany, aby wyrażać opinię rządu.

Rozmowa nasza była ściśle poufna i p. Vohltat sam ją ujawnił. Następnego dnia zreferowałem całą rozmowę premierowi“.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym

Na ogół dość pogodnie. Skłonność do burz i przelotnych deszczów. Temperatura w ciągu dnia około 25 stopni. Słabe wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Stanowisko Anglii wobec Japonii

LONDYN. Z kół brytyjskich w Tokio zapewniają, że układ min. Arita z amb. Craigie nie zmienia polityki brytyjskiej wobec Czang-Kai-Szeka.

Nie może być mowy o ustępstwie Anglii wobec Japonii.

W. Brytania zgodziła się tylko uświęcić prawnie stanowisko neutralne, które faktycznie zajmuje od powstania kwestii chińskiej.

Wykrycie spisku antywojennego w Chinach

SZANGHAJ. Jak donoszą z Tientsinu, — żandarmeria japońska aresztowała tam 96 żołnierzy i 6 obywateli japońskich. Oskarża się ich o udział w tajnej organizacji antywojennej, która przygotowywała zamachy na dowódców japońskich oraz na składy materiałów wojennych.

Turyści omijają Rzeszę

BERLIN. Jak informują, ogólna liczba turystów zagranicznych, odwiedzających Rzeszę, spadła w roku ubiegłym w porównaniu ze stanem z poprzedniego okresu sprawozdawczego o 30 proc.

Ogółem odwiedziło Rzeszę w ub. roku tylko 106 tys. cudzoziemców. Spadek jest tym większy, jeżeli się weźmie pod uwagę obecne powiększenie terytorium Rzeszy. — Spadek ten tłumaczą tu ogólną sytuacją polityczną.

Germanizacja radia słowackiego

BRATYSŁAWA. Przy audycjach niemieckich w radio słowackim używano dotąd ogólnego sygnału radia słowackiego: pierwszych taktów pieśni „Hej Słowacy“.

Ostatnio dla audycji niemieckich wprowadzono nowy sygnał, a mianowicie pierwsze takty pieśni niemieckiej „Der Ostwind hebt die Fahnen“.

Wprowadzenie nowego sygnału zostało dokonane w uroczysty sposób. Przemówił przy tej okazji jeden z przywódców stronnictwa niemieckiego w Słowacji dr Mausknecht.

Powiększy się zapas złota w Banku Polskim

W drugiej dekadzie lipca zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,1 mil. zł do 443,9 mil. zł. Stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 0,4 mil. zł. do 12,1 mil. zł.

Tekst układu angielsko-japońskiego

Londyn. Ambasada japońska ogłosiła w poniedziałek popołudniu następujący tekst układu, zawartego w Tokio przez min. Arita z amb. Craigie w sprawie zagadnień, tworzących tło sprawy Tientsinu:

„Rząd brytyjski bierze całkowicie pod uwagę rzeczywistą sytuację w Chinach, gdzie rozgrywają się działania nieprzyjacielskie na wielką skalę. Stwierdza dalej, że dopóki sytuacja ta będzie trwała, japońskie siły zbrojne w Chinach mają specjalne potrzeby, związane z obroną ich bezpieczeństwa oraz celem utrzymania porządku publicznego w okręgach, znajdujących się pod ich kontrolą.

Stwierdza również, że oddziały japońskie mają za zadanie tłumić lub przeciwstawiać się wszelkim działaniom lub okolicznościom, które mogą sprawić im trudności lub uprzywilejować przeciwnika.

Rząd brytyjski nie ma zamiaru popierać jakiekolwiek działania lub zarządzenia szkodliwe dla osiągnięcia wspomnianych celów przez oddziały japońskie.

Rząd brytytjski skorzysta ze sposobności w celu utwierdzenia swej polityki w tym zakresie, wskazując wyraźnie brytyjskim władzom i obywatelom w Chinach, iż powinni powstrzymywać się od tego rodzaju działań lub zarządzeń.

Rokowania angielsko-japońskie toczą się w duchu porozumienia

TOKIO. W poniedziałek, o godz. 9-tej rano rozpoczęły się rokowania brytyjsko-japońskie w sprawie Tientsinu. Obrady toczyły się na podstawie zasad ustalonych w ciągu przedwstępnych rozmów między min. Arita i amb. Craigie.

O godz. 11.25 obrady odroczono do godz. 16-tej, po czym toczyły się dalej do godz. wtorek o godz. 9-tej rano.

Dalszy ciąg rokowań podjęty będzie we 16.15.

Po poniedziałkowym spotkaniu przedpołudniowym biuro prasowe japońskiego M. S. Z. wydało komunikat stwierdzający, że na odbytym posiedzeniu min. Katoh przedstawił ogólny punkt widzenia Japonii. Amb. Craigie udzielił następnie krótkiej odpowiedzi o ogólnym charakterze.

Ojciec św. opuścił Watykan

Citta del Vaticano. Ojciec św. Pius XII opuścił Watykan, udając się do swej letniej rezydencji w Castel Gandolfo.

Głaz skalny runął na samochód

WIEDEŃ. Niezwykła katastrofa samochodowa wydarzyła się w sobotę w Alpach austriackich. W chwili gdy samochód przejeżdżał na szosie alpejskiej w pobliżu miejscowości Matrei, z unoszącej się tuż nad szosą ściany skalnej oderwał się duży głaz, który runął na samochód.

Cztery osoby jadące samochodem poniosły śmierć na miejscu. Zwłoki ich zostały zmiażdżone do niepoznania.

Spisek wojskowy w Hiszpanii

PARYŻ. Prasa paryska podaje dziś szereg informacyj, świadczących, że sytuacja wewnętrzna w Hiszpanii uległa ostatnio pewnemu zaostrzeniu.

Ruch turystyczny między Francją a Hiszpanią został całkowicie wstrzymany. Z informacyj jednak, jakie przenikają do pogranicza francuskiego zdaje się wynikać, że w Hiszpanii panuje poważne podniecenie polityczne. Punktem wyjścia jest wystąpienie gen. Queipo de Llano przeciw obecnym stosunkom politycznym w Hiszpanii.

Wszystkie te informacje o przesileniu politycznym, jak również o pewnych środkach bezpieczeństwa, o powołaniu pod broń niektórych kategoryj oficerów i podoficerów jak też o wzmożonej kontroli zebrań publicznych, dają dziennikowi „Pari Soir" powód do przypuszczenia, iż w Hiszpanii doszło w tych dniach do utworzenia spisku wojskowego, który jednak został udaremniony. Wszystkie dzienniki zgodne są w tym, że sytuacja wewnętrzna w Hiszpanii jest daleka od stabilizacji.

Dwadzieścia pięć lat temu
25 lipca 1914 r.

Ultymatywna nota Austro-Węgier została wręczona rządowi serbskiemu w czwartek 23. VII. 1914 r. późnym wieczorem.

Już nazajutrz rano wszystkie stolice europejskie powiadomione zostały przez ambasadorów i posłów austriackich o treści noty.

W Londynie, w Paryżu, w Petersburgu rozpoczęły się gorączkowe rozmowy ministrów spraw zagranicznych z ambasadorami Niemiec i Austrii.

25 lipca sytuacja była już beznadziejna.

Rosyjski min. Sazonow oświadczył wręcz ambasadorowi Austrii, że Austria spaliła wszystkie mosty porozumienia, i że „jeżeli się nie cofnie, rozpęta burzę wszecheuropejską.

„Wojna ludów", o którą w proroczym uniesieniu błagał Mickiewicz, stawała się rzeczą pewną. Słowo „Polska", przez lat niemal czterdzieści omijane starannie przez europejską dyplomację, nagle ożyło, nabrało nowej, potężnej treści. Wojna miała się toczyć także na ziemiach polskich, stanowisko społeczeństwa polskiego było rzeczą niezmiernej wagi dla poważnionych między sobą zaborców.

Polska drgnęła. Budzić się zaczęła z sennego marazmu.

Lecz jedyne czynne wystąpienie, jedyny czyn GODNY LUDZI WOLNYCH organizował w Polsce przyszły Jej Wódz i Naczelnik, „szary komendant" — Piłsudski.

Spartańska surowość — lakoniczny styl

Bez mięsa i tłuszczów można się obyć, bez armat nie. Tą zasadę wpaja propaganda niemiecka swym obywatelom.

Wypływające stąd spartańskie wskazania, dotyczące codziennego trybu życia znajdą swe uzupełnienie w wydanym ostatnio przez marsz. Goeringa, jako kierownika planu 4-letniego, rozporządzeniu, w myśl którego wszelkie raporty, doniesienia, pisma i tp. kierowane do urzędów muszą ze względu na konieczność oszczędzania papieru być jak najkrócej ujęte.

Poszczególne urzędy otrzymały polecenie lakonicznego formułowania wszelkich obwieszczeń urzędowych. — Rozporządzenie marszałka Goeringa zaleca poza tym unikanie pompatycznego stylu w życiu codziennym i wzorowanie się na prostocie i jasności stylu kanclerza Rzeszy.

Roosevelt ma poparcie społeczeństwa

LONDYN. „Observer" zamieszcza interesującą korespondencję swego zazwyczaj doskonale poinformowanego korespondenta waszyngtońskiego w sprawie neutralności

Korespondent twierdzi, że aczkolwiek prezydent Roosevelt doznał chwilowej porażki w kongresie, to jednak ubiegły tydzień wykazał zadziwiające poparcie Roosevelta ze strony społeczeństwa i prasy amerykańskiej a opozycyjni senatorowie są coraz bardziej niepewni w swej pozycji.

Zdaniem korespondenta sytuacja wygląda tak, że póki wojna nie jest ogłoszona, prezydent Roosevelt i sekretarz stanu Hull są nieskrępowani w prowadzeniu takiej polityki, jaką uważają za słuszną, przy czym w okresie tym nie ma przeszkody co do wywozu materiałów zbrojeniowych i surowców.

Kronika polityczna

W poniedziałek, dnia 24 lipca 1939 roku pan Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz przyjął przewodniczącego okręgu pomorskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego p. mec. Kazimierza Tomaszewskiego oraz p. posła na Sejm Rzplitej inż. Jana Wichlińskiego, z którymi odbył dłuższą konferencję.

Podczas konferencji poruszono szereg aktualnych zagadnień z życia gospodarczego i kulturalnego Pomorza.

Balony próbne niemieckiej propagandy

PARYŻ. Paryż w dalszym ciągu komentuje niemieckie manewry propagandowe, — podkreślając, iż intrygi prasowe i balony próbne niemieckiej propagandy, lansowane na prasę międzynarodową czy to w sprawie bezwarunkowego powrotu Gdańska do Rzeszy, czy też podkreślając tendencje pokojowe rządu niemieckiego, nie odnoszą żadnego skutku. Z tych manewrów propagandowych pisze „La Republique" — wynika jednak, że Rzesza demonstracyjnie oświadcza, iż nie bierze zupełnie pod uwagę odmowy Polski i Sojuszników Polski co do przyłączenia Gdańska do Rzeszy, ale uświadamia sobie coraz bardziej jak wielkie przeszkody piętrzą się na drodze niemieckich planów hegemonii.

Propaganda niemiecka podnosi głos, wymachując gałązką oliwną.

Niebywałe upały

PRZEMYŚL. Straszne upały, panujące od trzech dni w Przemyślu, spowodowały kilkadziesiąt wypadków zasłabnięć. W czasie największego natężenia upału zanotowano w mieście 52 st. C. Jest to upał dotąd w Przemyślu nie notowany.

Sowietom na Dalekim Wschodzie nie powiodło się

HSINGKING. Komunikat armii kwantuńskiej donosi, iż kontrofensywa wojsk japońsko - mandżurskich doprowadziła w ciągu i ubiegłej niedzieli do wyparcia wojsk sowiecko - mongolskich na zachodni brzeg rzeki Khałki.

Z obu stron wzięły udział w walce oddziały broni pancernej, artyleria oraz liczne samoloty.

Artyleria japońska zestrzeliła — jak donosi komunikat — 44 samoloty sowieckie.

Straty lotnictwa japońskiego wynoszą 4 samoloty.

Wyniki spisu ludności w Rzeszy

BERLIN. Urząd Statystyczny Rzeszy ogłosił tymczasowe wyniki spisu ludności z 17 maja 1939 r. Osiadła ludność Niemiec, bez okręgu kłajpedzkiego, wynosi według dotychczasowych obliczeń 79.577 milj. Razem z okręgiem kłajpedzkim wynosi 79 730 milj. Do tego dochodzi 6,8 milj. mieszkańców protektoratu

W obecnych granicach Rzeszy znajdować się ma 4/5 wszystkich Niemców, gdyż na całym świecie ma być ponad 100 milj. ludności pochodzenia niemieckiego.

Depesze w kilku wierszach

KOŁOMYJA. Społeczeństwo miasta Kołomyji postanowiło uczcić czyn legionów Józefa Piłsudskiego, oraz odzyskanie niepodległości wybudowaniem świątyni pod nazwą Opatrzności Boskiej.

• • •

TIENTSIN. Policja japońska dokonała rewizji na pokładzie angielskiego parowca „Sianowo", na rzece Peing w pobliżu Tangku

Znaleziono 1750 kg srebra wartości 3 milionów jen. Kilku członków załogi — chińczyków aresztowano. Ładunek srebra został skonfiskowany.

Błogosławieństwo Ojca św. dla Narodu Polskiego

RZYM. Wczoraj rano o godz. 9.30 ambasador R. P. przy Watykanie Kazimierz Pappe został przyjęty na uroczystej audiencji przez Ojca św. Piusa XII-go, któremu złożył listy uwierzytelniające.

Na przemówienie okolicznościowe ambasadora R. P. odpowiedział Ojciec Święty.

W przemowie swojej Ojciec Św. wspominając wielkiego swego poprzednika, wspomniał również o nieodżałowanym i niezapomnianym poprzedniku ambasadora śp. Władysławie Skrzyńskim.

Papież podkreślił również, iż Naród Polski w dobie panującego prądu materialistycznego zachowuje swe przywiązanie do Kościoła oraz do pokoju, opartego na honorze, sprawiedliwości i wolności, po czym zakończył błogosławieństwem dla Pana Prezydenta Narodu Polskiego i wszystkich obecnych.

Państwa skandynawskie o znaczeniu Gdańska

NOWY YORK. Znany korespondent „New York Herald Tribune", Wiliam Bird, w depeszy z Paryża do tego dziennika twierdzi, że Hitlerowi chodzi o zajęcie Gdańska nie dlatego, że ludność tego miasta jest w olbrzymiej większości niemiecką.

Wie on doskonale, że Gdańsk cieszy się pełną autonomią i ze strony Polski nie dzieje mu się krzywda, ale przeciwnie płyną wielkie dlań materialne korzyści.

Oczywiście chodzi mu o ułatwienie sobie na przyszłość ekspansji na wschód europejski, ale przede wszystkim o to, że opanowawszy Gdańsk, stanie się równocześnie panem szwedzkiej produkcji stali. Wielkim błędem byłoby uważanie motywów Hitlera za sentymentalne. Oswobodzenie Niemców pod obcym panowaniem nie wiele go obchodzi. —

Zabierając Austrię i zagrabiając Czechy, myślał on tylko o korzyściach strategicznych i ekonomicznych. Hitler chce Gdańska na to, by później rozciągnąć swą sferę wpływów na państwa skandynawskie i zająć małe republiki bałtyckie.

Pokłosie dnia politycznego

(Dalszy ciąg ze strony 1-szej)

ani swoich dawnych metod, ani swych celów. Wydaje im się ciągle, że znowu zdołają uzyskać pełne zadośćuczynienie dla swych żądań przy jak najmniejszym ryzyku, i nie chcą zrozumieć, że stanowisko Polski, Anglii i Francji zostało już dawno sprecyzowane, i że nawet najzręczniejsze intrygi, podstępy i kłamstwa nic tu już zmienić nie mogą.

Zresztą te niemieckie kłamstwa chodzą na coraz krótszych nogach, nie starcza im oddechu nawet na całą dobę.

NONSENS NIE MOŻE ZWYCIĘŻYĆ.

„Stać na stanowisku pokojowego rozwiązania sprawy gdańskiej i domagać się jednocześnie zwykłej aneksji Gdańska jest nonsensem" — oświadcza prasa francuska — a jeśli cały występ niemiecki był tylko balonem próbnym, to ten balon już został z powrotem ściągnięty.

Berlin jeszcze się łudzi, że po wielu tygodniach różnych zapowiedzi, gróźb, intryg i manewrów państwa zachodnie okażą się przystępniejsze dla przyjęcia jakiegoś gdańskiego Monachium.

Ale nonsens nie może zwyciężyć.

Monachium udało się tylko raz.

Na żadne gdańskie Monachium nie zgodzi się — Polska.

Zatarg japońsko-amerykański

WASZYNGTON. Na konferencji prasowej sekretarz stanu Hull oświadczył, że rząd Stanów Zjednoczonych poświęca wiele uwagi wzrastającej ilości incydentów pomiędzy Japończykami, a obywatelami Stanów Zjednoczonych.

W Chinach, jednocześnie Hull oznajmił, że zostały załatwione dwa incydenty, dotyczące czterech misjonarzy amerykańskich, napadniętych przez japońskich żołnierzy i policję.

PRZEGLĄD PRASY

„Polska Zbrojna" budzi polską literaturę

Powiedzmy od razu: sprawa jest wielka i poważna. Jest w niej wiele momentów po prostu bolesnych, jest wiele wstydliwych, a jeszcze więcej takich, których, się nie porusza, bo to....jakoś nie wypada, bo to — bądźmy szczerzy — naraziłoby autora na niezadowolenie (i skutki tego niezadowolenia) różnych wpływowych grup czy koteryj literackich, bo wreszcie olbrzymia większość pism odmawia, niestety, pozwolenia na szczere postawienie tej sprawy.

To milczenie, które ci, którzy o tych rzeczach myślą, nie wahali się nazwać złowrogim, przerwała nareszcie dzisiejsza „Polska Zbrojna".

Oto najważniejsze z tego doniosłego artykułu wyjątki:

„Jeżeli spojrzymy na dzisiejszy stan literatury polskiej, ogarnia nas zdziwienie. W okresie, gdy cały naród stoi wobec groźnego jutra, gdy cały naród z wielkim duchem i sercem przygotowuje się do najbardziej zdecydowanej obrony swych praw, nie znajdujemy na półkach księgarskich, na rynku wydawniczym, ani jednej pracy, ani jednej książki, ani jednej powieści, ani jednego utworu, któryby odpowiadał temu wspaniałemu duchowi obronnemu naszego narodu. Babranie się w kuchennych lub alkowianych sprawach, obniżanie wartości człowieka, dzielenie włosa na części, beznadziejny pesymizm i depresja, wypaczanie rzeczywistości, małpie kpiarstwo i starcza złośliwość, słodkie i cukierkowate tematiki, rzekomo uspakajające, a w rzeczywistości potęgujące zagrożenie, oto są podstawowe elementy twórczości naszych literatów, naszych literatów, naszych poetów, naszych dramaturgów, naszych felietonistów. Nie ma w tej literaturze zrozumienia dla polskiej rzeczywistości, nie ma tendencji do wyszukania zdrowego typu polskiego obywatela, nie ma szlachetnego patosu codziennej wspaniałej odbudowy, nie ma przejawów zdrowego obronnego militaryzmu, nie ma bohaterstwa i poświęcenia pracy chłopa czy robotnika, nie ma znoju życia żołnierskiego, nie ma potęgi i bogactwa ziemi, nie ma chęci pozytywnego ustosunkowania się do wspaniałej rzeczywistości, do nadzwyczajn w naszych warunkach wysiłków i dorobku, i nie ma zdrowego i szlachetnego optymizmu, nie ma wiary w człowieka, nie ma zdrowia, nie ma sił! Jest inteligenckie cherlactwo, jest kawiarniane przefilozofowanie, jest niewiara w jutro i w samych siebie, jest ponura demagogia i oportunizm! Jest grafomańskie naśladownictwo najgorszych wzorów tak zwanej „zachodniej kultury" jest snobizowanie się pseudo - analitycznymi metodami, stosowanymi bez celu, sensu i zrozumienia, jest ponure besserwiserstwo! Niech nam nie wezmą za złe ci, ach jakże nieliczni, dobrej woli i wiary literaci i pisarze, których tu nie wymieniamy jako szlachetne wyjątki. Nie są oni w stanie, niestety, zmienić zasadniczego stanu rzeczy i dobrze wiedzą z jakim mozołem muszą sobie torować drogę w zatęchłej atmosferze zgangrenowanej i strupieszałej kasty. Nie chodzi tu zresztą o żadne personalne napaści ani też o niczyją personalną reklamę!

Żołnierz polski, a żołnierzem tym jest każdy obywatel, nie znajduje w literaturze dzisiejszej oparcia duchowego czy zdrowego wypoczynku.

Na scenach teatralnych pojęcie „obrony" nie istnieje.

Cóż grać mają nasze teatry?

Dość już chyba tych „popielato zawoalowanych" „szaleństw", dość różnych aszardów, żirodumaniaków i gebeesów, dość szmir-pisanych dla otumanianej publiczności.

Armia polska, a z nią wszyscy obywatele, realizujący dziś hasła Naczelnego Wodza, oczekują od tych wszystkich, którym Bóg nie poskąpił talentu, a których społeczeństwo i państwo obarczyło odpowiedzialnością za kultywowanie największych skarbów ducha i kultury polskiej, równoznacznego wysiłku z całym narodem, z całym społeczeństwem".

Apel „Polski Zbrojnej" aczkolwiek nie jest nową inicjatywą, lecz nawiązaniem do działalności tego pisma z przed dwóch lat, powinien trafić zarówno do serc pisarzy, jak i publiczności.

Idziemy naprzód

„Kurier Poranny" omawiając warunki życiowe przeciętnego obywatela w Polsce, zwraca uwagę na znamienny wzrost ogólnego spożycia mimo równoczesnego przyrostu mieszkawców, i po przedstawieniu odnośnych cyfr i danych, taki z nich wyciąga wniosek:

„Rok 1938 przyniósł znaczne podwyższenie stopy życiowej Polaka. „Przeciętny obywatel" znacznie się lepiej odżywia, konsumuje więcej używek, więcej podróżuje, nabywa więcej samochodów, motocykli i rowerów, więcej chodzi do kina, jednocześnie zaś robi większe oszczędności. Poprawa jest bardzo wydatna u ludności miejskiej, znacznie mniejsza u ludności wiejskiej; tym niemniej i wieś dźwiga się w górę. Ogólny bilans roku 1938 jest bezwarunkowo dodatni, nie tylko pocieszający sam przez się, ale budzący najlepsze nadzieje na przyszłość".

Idziemy naprzód.

O czym się mówi:

W złotym wieku Polski Jagiellońskiej jedną z najpiękniejszych i podziw u obcych budzących zalet szlachty naszej, była jej czuła gotowość organizowania się i reakcji zaraz przy pierwszym alarmie.

Wielcy magnaci czy ich synowie, zamożni ziemianie i ich rycerze, bawiący za granicą, „ściągali" natychmiast do kraju i chwytali za szablę. Będący na urlopie rotmistrze, porucznicy, namiestnicy, wachmistrze, nie czekając na wezwanie władzy, wracali do swych oddziałów. To też nie udawało się wrogom zaskoczyć Polski, i „ze wstydem" ustępować musieli.

Zmieniły się obecnie formy i warunki, ale duch przodków wstąpił w nas na nowo.

Nawet daleka i rozproszona Polonia zagraniczna zjednoczyła się wspaniale wokół haseł rzuconych przez Naczelnego Wodza, i zjednoczeniu temu daje wyraz ze wszystkich stron codziennie.

Płyną depesze hołdownicze i datki z najdalszych kątów ziemi, nieraz z miejsc takich, o których nikt z nas nie słyszał, że posiadają u siebie Polaków. Przesyłają ludzie swe oszczędności, przesyłają otrzymane za prace honoraria, przesyłają grosze uciułane na czarną godzinę.

Rozszerza się niepomiernie pierś Polski oddycha coraz szerzej, co raz swobodniej...

•

Dużą radość budzą w naszym społeczeństwie coraz przyjaźniej i serdeczniej rozwijające się nasze stosunki z Ameryką Północną.

Powrócił obecnie z Nowego Yorku nasz transatlantyk „Piłsudski" i przywiózł między innymi wiceprezesa Klubu Wielkopolan Ślązaków i Pomorzan w Ameryce p. Floriana Piskorskiego z Chicago, który przebył ocean, aby Panu Prezydentowi RP. wręczyć w imieniu swego Klubu piękny i oryginalny dar: zbiór wszystkich sztandarów poszczególnych stanów Unii, oraz Wysp Hawajskich, Porto Rico, Alaski itd.

P. Chauneey Mc. Cormic, komandor orderu Polonia Restituta, znany przyjaciel Polski, ofiarował gwiaździsty sztandar Stanów prezydent miasta Chicago Edward Kolly ofiarował sztandar, miasta Chicago, a do wszystkich sztandarów w ogóle dołączone są odpowiednie pisma gubernatorów Stanów i prezydentów obszarów i republik.

Cała akcja przeprowadzana była z okazji 20-lecia wskrzeszenia niepodległości Polski, kładła szczególny nacisk na mocarstwowe znaczenie Polski i na fakt, że właśnie ziemie zachodnie są tej Polski prastarą kolebką, i w całej Ameryce spotkała się z gorącym uznaniem.

Ten sposób propagandy na rzecz Polski w Ameryce niewątpliwie należy do najlepszych.

Nie tylko o Gdańsk

Jeżeli uwaga całej prasy i społeczeństwa polskiego zwrócona jest już od dłuższego czasu na Gdańsk, około którego sprawy istnieje powszechna sugestia, jakoby tylko Gdańsk był centralnym punktem zapalnym w Europie — to tego rodzaju pogląd należy skorygować jako zasadniczo błędny. Trzeba zwrócić uwagę zarówno naszej prasy jak i opinii, że poglądu tego nie potwierdzają obiektywne elementy sytuacji europejskiej, a metodycznie jest on dla Polski na pewno szkodliwy.

Sprawa Gdańska jest bowiem tylko jednym z licznych punktów, które znajdują się na linii programu agresji niemieckiej i nie leży w interesie ani polityki ogólnoeuropejskiej ani polskiej pomijanie tego faktu.

Jeżeli aktualnie mówi się głównie o Gdańsku to dlatego, że Gdańsk wydaje się punktem wyjściowym w obecnej taktyce Rzeszy, co jednak nie znaczy, że ten punkt może być każdej chwili przerzucony gdzie indziej, a z drugiej strony po przekroczeniu go nawet w Gdańsku Rzesza przystąpi przecież na pewno do natychmiastowego atakowania dalszych, przewidzianych przez nią pozycyj.

Byłoby dużą naiwnością sądzić, że Gdańsk jest już ostatnim i jedynym marzeniem niemieckim. Plany Trzeciej Rzeszy sięgają znacznie dalej i o tym nikt w Europie zapominać nie może.

Terenem apetytów niemieckich jest przede wszystkim cała Europa Środkowa, którą kierownictwo dzisiejszej Rzeszy uparło się uważać za jej osławiony „Lebensraum". Wszystko, co znajduje się na obszarze naszej części Europy, co ma tu charakter samodzielny i ustabilizowany — stanowi dziś przeszkodę dla zaborczej ekspansji niemieckiej i wszystko — wedle jej planów — winno być zmienione i poddane jej rozstrzygającym wpływom. Należą tu zarówno Węgry jak i Rumunia, Jugosławia i Bułgaria. Pośrednio i bezpośrednio na granicy każdego z tych państw istnieją ogniwa zapalne.

Ale czy tylko tam? Czy Rzesza nie posiada równie agresywnych zamiarów na zachodzie Europy? Czy mógłby się znaleźć optymista gwarantujący spokój na granicy francuskiej? Czy Strasburg nie leży na linii zupełnie oczywistych zamiarów niemieckich? Czy należy zapominać o stosunku Rzeszy wobec Danii? Czy wolno pominąć plany niemieckie sięgające na wschodzie aż po Ukrainę? Czy mamy wreszcie mówić o dalekich planach kolonialnych Rzeszy?

Jeżeli wymieliśmy tu tylko najważniejsze punkty, które znajdują się pod obstrzałem ekspansji Niemiec, to właśnie dlatego, aby przypomnieć, że Gdańsk jest zaledwie jednym z nich. Nie leży w naszym interesie koncentrować uwagę Europy wyłącznie na Gdańsku, ponieważ trzeba, aby Europa pamiętała o całości niebezpieczeństwa, a nie tylko o jego fragmentach.

Polska już określiła swoje stanowisko w sprawie Gdańska. Marszałek Śmigły-Rydz, reprezentujący bez żadnych, najmniejszych zastrzeżeń wolę całego narodu polskiego, jeszcze raz stwierdził ją onegdaj i oświadczył, że po wyczerpaniu wszystkich środków pokojowych, Polska będzie biła się o Gdańsk — gdyby zaszła tego potrzeba — nawet sama.

Polska jest zdecydowana wypełnić obowiązek, gdyby jej interesom zagroziło niebezpieczeństwo. Polska na wiosnę br. była jedynym w Europie państwem, które wolę tę samorzutnie zademonstrowało. Pod wpływem tej woli ocknęła się Europa. Polska wykazała trafny instynkt i głęboki rozum polityczny.

W jej stanowisku nie zaszła żadna, najmniejsza zmiana. O tym wszyscy muszą wiedzieć. Polska — jak już pisaliśmy niedawno — spokojnie pracuje, ale nie spuszcza z oka wypadków. Jesteśmy silni, zwarci i gotowi każdej godziny na rozkaz Naczelnego Wodza stanąć jednym murem u naszych granic i skutecznie zatrzymać każdego, ktoby ośmielił się je naruszyć.

Ale równocześnie chcemy, aby wiedziano w Europie, że niebezpieczeństwo nie leży tylko u naszych granic i nie tylko w Gdańsku. Niebezpieczeństwo czyha w wielu innych również punktach, a Gdańsk może się stać dla agresora tylko punktem zaczepnym i wyjściowym do ogólnego ataku.

Polityczny rozum Polski do tej pory ani razu nie zawiódł. Nasza znajomość, nasza ocena sytuacji i nasza taktyka okazały się najbardziej trafne. Będzie dobrze, jeżeli również i teraz przypomnienie, że nie tylko Gdańsk, ale i inne punkty w Europie są zagrożone — stanie się dla wszystkich elementem oceny położenia europejskiego w aktualnej chwili.

Kł. Hr.

Silny wzrost produkcji stali i żelaza w Stanach Zjednoczonych

Amerykański przemysł stalowy i żelazny z powodu gwałtownego zapotrzebowania pracują obecnie całą siłą pary. Ja wynika z ostatnich danych, produkcja amerykańskiego przemysłu i żelaza z każdym tygodniem podnosi się w górę. I tak: w pierwszym tygodniu lipca br. wyprodukowano 32,3 proc. zdolności produkcyjnej tych przemysłów, gdy w następnym tygodniu już 38,5 proc., a w ubiegłym tygodniu aż 49,7 proc. Dla tego przemysłu nadchodzi czas złotej prosperity.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Gdański przemysł śledziołówczy a interesy polskie

Na wzór zapoczątkowanych w Polsce w roku 1933 własnych połowów dalekomorskich śledzi na morzu Północnym przez towarzystwa posiadające swe siedziby względnie bazy rybackie w Gdyni, rozpoczęto w roku 1938 również w Gdańsku uprawianie przemysłu śledziołówczego. Powstało tam mianowicie przedsiębiorstwo pod nazwą: „Danziger Herringsfang" G. m. b. H. o kapitale niemiecko-gdańskim, które rozpoczęło swą działalność od zakupienia w Cuxhaven 2-ch używanych niemieckich lugrów, którymi poczęto dowozić do Gdańska śledzie solone. Pobudka tego przedsięwzięcia kryje się nie w samej chęci zaopatrzenia w śledzie mało pojemnego rynku gdańskiego, który posiada świetnie rozwinięty importowy handel śledziowy, ile w zmienionych ostatnio warunkach tego handlu, w związku z przesuwaniem się go z Gdańska do Gdyni.

Wymienione względy, którym brak bezpośredniego uzasadnienia gospodarczego, spowodowały założenie w ostatnich tygodniach bieżącego roku nowego, drugiego z kolei przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich śledzi, jakie powstało pod nazwą f-my „Kormoran" o mieszanym kapitale holendersko-niemieckim oraz kierownictwie holenderskim. Według zapowiedzi, nowe to towarzystwo, które podjęło swą działalność przy pomocy lugrów holenderskich, ma w najbliższym czasie zamiar poważnie zwiększyć tabor swej flotylli rybackiej do 20 statków. Dowozy śledzi solonych, pochodzących z połowów gdańskich, względnie z importu tymi statkami, mają według nadziei przedsiębiorstwa — znaleźć rynek zbytu na obszarze celnym (Zollinland), który pomyślany jest zapewne za teren Rzeczypospolitej. Takie stawianie sprawy, jak i zapowiadana realizacja zamierzeń gdańskich, wywołuje ze strony polskiego przemysłu śledziołówczego, skoncentrowanego w Gdyni, z rozmaitych tytułów liczne zastrzeżenia.

Zastrzeżenia te wysuwane są z uwagi na szereg serwitutów, jakie ciążą na gdyńskich towarzystwach połowów dalekomorskich z tytułu ich udziałów w przemyśle śledziołówczym. Z serwitutów tych wymienić należy nałożone na poszczególne towarzystwa obowiązki tego rodzaju, co konieczność budowy jednego statku rybackiego na stoczni krajowej wobec 2-ch statków, nabytych zagranicą, zabieranie na połowy polskich beczek i soli, zaopatrywanie statków w towary pochodzenia krajowego, oparcie bazy rybackiej o port gdyński, polszczenie załóg i t. p. Zbytecznym jest podkreślać, że przedsiębiorstwa powyższe poddawane są w zupełności zarządzeniom polskiej kontroli celnej.

Są to zasadnicze kwestie, posiadające znacznie obligatoryjne w zakresie usług, wypełnianych przez te przedsiębiorstwa śledziołówcze, niezależnie od pionierskiej roli, jaką niewątpliwie posiadają one na tym odcinku naszej gospodarki morskiej.

Ponieważ na razie niewiadomo nic o przejęciu tychże samych serwitutów przez wspomniane gdańskie przedsiębiorstwa śledziołówcze, które pragnęłyby zapewne lokować swe śledzie na terenie całego polskiego obszaru celnego, wypływa słusznie problem zrównania pod tymi względami przedsiębiorstw gdańskich z gdyńskimi. Podobnie jak nie byłoby podstaw odmawiania przez obydwie grupy przedsiębiorstw — penetracji handlowej wspólnego rynku zbytu, nie ma też — według opinii gdyńskich sfer rybackich — podstaw do odrębnego traktowania polskiego i gdańskiego przemysłu śledziołówczego.

Śledzie, poławiane przez polskie przedsiębiorstwa dalekomorskich połowów, są zasadniczo uważane za produkt obcy i jedynie na skutek wypełniania przez te przedsiębiorstwa wymienionych wyżej serwitutów, nałożonych na nie przez władze — śledzie z własnych połowów ulegają procesowi naturalizacji, stając się śledziami polskimi i wówczas są zwalniane od cła.

Logicznie wysuwane zastrzeżenia gdyńskiego przemysłu śledziołówczego wobec powstającego młodego przemysłu gdańskiego, są więc całkowicie uzasadnione. Słuszna jest też konieczność w interesie samego Gdańska, jak najrychlejszego poddania się, tym samym przepisom i zarządzeniom, jakim w tym kierunku podlegają polskie przedsiębiorstwa dalekomorskich połowów.

Popieranie eksportu włókienniczego

W wyniku wielokrotnie przeprowadzonych w ciągu ostatnich lat bezpośrednich badań na rynkach zagranicznych, Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi przyszła do przekonania, że niezależnie od stałych prac nad usprawnieniem działalności eksportowej, udzielać należy fachowej pomocy oraz prowadzić obiektywną kontrolę nad działalnością poszczególnych firm, pracujących bądź bezpośrednio lub też za pośrednictwem agentów na poszczególnych rynkach zbytu.

Dla osiągnięcia powyższego celu Izba postanowiła powołać specjalne delegatury przemysłu włókienniczego na najbardziej atrakcyjnych rynkach zbytu, a więc w Nowym Jorku, Londynie i ewentualnie w przyszłości w Aleksandrii. Delegatury te, pracując pod egidą Izby, wyposażone będą w specjalne zadania, ujęte w formie szczegółowych instrukcyj, będących obecnie w toku opracowania. Przystępując do realizacji powyższego projektu, somorząd gospodarczy wychodził z założenia, iż pomyślnie zapoczątkowany i dobrze rozwijający się eksport niektórych wyrobów włókienniczych, ulegał w przeszłości częściowemu, a nawet całkowitemu i zbyt raptownemu zahamowaniu na skutek czynników, którym przeciwdziałać będzie można w przyszłości, korzystając z usług wspomnianych delegatur.

Spółdzielczość polska w cyfrach

Ostatnio wydany Mały Rocznik Statystyczny na r. 1939 zawiera również rozdział poświęcony spółdzielczości. Na siedmiu stronach rozdział ten obejmuje szereg tablic z najogólniejszymi danymi o spółdzielniach w Polsce i zagranicą; z tablic tych wynika, że 12.860 spółdzielni związkowych w Polsce w 1937 r. zrzeszało 3.016.000 członków, w tym 2.157.000 Polaków, 57.000 Niemców, 661.000 Ukraińców i Rusinów i 141.000 Żydów. Według typów spółdzielni mieliśmy w 1937 r. (w nawiasach ilość członków w tysiącach): 1804 spółdzielnie spożywców (366), 2973 rolniczo-spożywcze (353), 410 rolniczo-handlow (76), 1408 mleczarskich (626), 5517 kredytowych (1515), 252 mieszkaniowe (22) i 496 innych (58).

Polacy najchętniej zrzeszali się w spółdzielniach kredytowych-rolniczych, mleczarskich i spożywców, Ukraińcy i Rusini w rolniczo-spożywczych, mleczarskich i kredytowych, Niemcy — w kredytowo-rolniczych i rolniczo-handlowych, Żydzi prawie wyłącznie w kredytowych.

Sumy bilansowe spółdzielni polskich ogółem na 31. XII. 37 r. wynosiły w milionach zł 926,7, niemieckich — 145,4, ukraińskich 42,5, żydowskich — 85,7. Ogólny obrót towarowy spółdzielni polskich wyniósł (w miln. zł) 503,4, niemieckich — 91,1, ukraińskich — 69,1, żydowskich — 6,6. Do spółdzielni polskich dostarczono mleka (w miln. litrów): 779,1, do niemieckich — 201,2, do ukraińskich — 68,0. Największe sumy bilansowe miały spółdzielnie kredytowe, bo 656,5 miln. zł, dalej szły mieszkaniowe z 305,4 miln. zł, roln.-handlowe z 68,3 miln. zł, mleczarskie z 54,6 miln. zł, inne z 47,6 miln. zł i rolniczo-spożywcze z 22,9 miln. zł. W dalszym ciągu podana statystyka central gospodarczych wykazuje sumy bilansowe central gospod. spożywców (w miln. zł) 25,6, central roln.-handl. 25,8, mleczarskich — 12,6, kredytowych — 138,9. Odpowiednio obroty towarowe w miln. zł wyniosły w centralach spożywców 107,9, w roln.-handl. — 160,5, w mleczarskich — 82,6.

Spółdzielni niezwiązkowych było czynnych 984, w likwidacji 1571, nie wykazujących działalności 3142 ze 120,8 tys. członków ogółem i 51,2 miln. zł sum bilansowych. W zakończeniu rozdziału o spółdzielczości w Małym Roczniku, znajdujemy tabele ilustrujące stan spółdzielczości spożywców w niektórych krajach w 1936 r. oraz członków różnych typów spółdzielni w różnych częściach świata około 1930 r., przy czym podano stosunek procentowy spółdzielców do ogólnej liczby mieszkańców danego kraju.

Udział Polski w międzynarodowych targach w Smyrnie

W r. b. po raz pierwszy w targach międzynarodowych w Smyrnie weźmie udział przemysł polski.

W związku z tym w głównej alei na terenie targów buduje się pawilon polski, który zajmie przeszło 200 m. kwadr. powierzchni. Plan pawilonu opracowany został w Polsce, jego zaś wykonanie powierzono tureckiemu przedsiębiorstwu budowlanemu. Pawilon ma być wykonany do dnia 20 sierpnia b. r.

Sytuacja gospodarcza Węgier

Węgierski główny urząd statystyczny publikuje cyfry dotyczące sytuacji gospodarczej w czerwcu rb. Ogólny wskaźnik cen hurtowych przy podstawie roku 1929 równa się 100 wynosił w czerwcu 84,9, czyli zmniejszył się w stosunku do miesiąca maja o 0,6 proc. Przyczyną tego był lekki spadek cen niektórych artykułów rolnych.

Wskaźnik kosztów utrzymania, przy podstawie rok 1913 równa się 100, wynosił w końcu czerwca łącznie z komornem 101,6 wobec 105,7 w maju rb. Bez komornego wskaźnik wyrażał się cyfrą 106,4 wobec 105,7.

Ogólny wskaźnik kursów akcji notowanych na giełdzie w Budapeszcie wynosił przy podstawie rok 1916, równa się 100, 76,7 wobec 84,5 w końcu maja 1939 r.

W ciągu czerwca zaprotestowano na Węgrzech ogółem 7.272 weksle na sumę 1 miliona pengö. W porównaniu z majem liczba weksli zaprotestowanych zmniejszyła się o 118 a pod względem wartości o pół miliona pengö.

Na bieżni, boisku i ringu

Polska południowa uległa Węgrom północnym 74 : 87

W niedzielę odbył się na Węgrzech w Szolnoku, międzynarodowy mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami Polski południowej i Węgier północnych. Zwyciężyła drużyna węgierska w stosunku 87:74 pkt.

Techniczne wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

100 mtr 1) Danowski (Polska) 10,6 (nowy rekord Polski), 2) Dabor (Węgry) 11, 3) Guliat (W.) 4) Krzanowski (P.)

Na 400 mtr. zwyciężył Węgier Orady w czasie 52,2 przed Jaremko 53,8. Kucharski zajął dopiero 3 miejsce, w czasie 55 przed Berdessi 55,2.

Na 800 m. zwyciężył również Orady w czasie 1,56,8 przed Soldanem (P.) 1,58 i Korzeniowskim 2:01,7.

W biegu na 1500 mtr triumfował Soldan 4:08,6 przed Grabczyńskim 4:12,2. Węgry zajęli dwa ostatnie miejsca, trzecim był Jolka 4:13,6 przed Baranyi 4:21.

Bieg na 5000 mtr wygrał zdecydowanie Nowacki, w czasie 15:46,3 przed Kurzajem 16:24,4. Trzecim był Węgier Legstoi 16:25,2.

W sztafecie szwedzkiej zwyciężyły Węgry, w czasie 2:04,8 przed Polską: Krzanowski, Danowski, Kucharski, Korzeniowski w czasie 2:07,8.

400 mtr. przez płotki: 1) Berdessi 58,6, 2) Niemiec (P.) 68,4, 3) Kowacs (W). 68.

Skoki w dal: 1) Stefanik 6,93, 2) Kelemen 6,92, 3) Niemiec 6,74.

Trójskok: 1) Kaprosz 13,66, 2) Serafin 13,62, 3) Bosting 13,52, 4) Semkowicz.

Skok o tyczce: 1) Cutkal 3,60, 2) Balossi 3,20, 3) Klucźkowski 3,20, 4) Bochenek.

Rzut dyskiem: 1) Horwath 41,84, 2) Żłobicki 40,80, 3) Kelemen 39.53.

Rzut oszczepem: 1) Kinal (W.) 53,84, 2) Wsanyi (W.) 58,31, 3) Żłobicki 59,02.

Po zawodach odbył się w sali prezydium miasta bankiet, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień o przyjaźni polsko-węgierskiej.

Jędrzejowska i Tłoczyński mistrzami Polskiego Wybrzeża

W niedzielę zakończyły się w Wejherowie mistrzostwa tenisowe Polskiego Wybrzeża.

W grze pojedyńczej pań mistrzostwo zdobyła Jadwiga Jędrzejowska, która w finale pokonała Bemównę 6:0, 6:2.

W grze pojedyńczej panów mistrzem został Ignacy Tłoczyński, który wygrał w finale z Czajkowskim 6:4, 6:3, 6:2.

W grze podwójnej panów para Tłoczyński—Hebda pokonała parę Gottschalk—Ksawery Tłoczyński 7:5, 6:4, 6:3.

W grze mieszanej do finału zakwalifikowały się pary: Jadwiga Jędrzejowska — Ignacy Tłoczyński oraz Zofia Jędrzejowska — Ksawery Tłoczyński. Ta ostatnia para niespodziewanie wyeliminowała pare Bemówna — Hebda 6:3, 2:6, 6:3.

Szeged pokonał Polonię 1:0

Na boisku Polonii w Warszawie, odbył się w niedzielę, wobec 7 tys. widzów międzynarodowy mecz piłkarski, pomiędzy węgierskim klubem Szeged i stołeczną Polonią. Zwycięzyli nieznacznie piłkarze węgierscy w stosunku 1:0 (1:0).

Mecz miał przebieg ciekawy i dał rzetelną satysfakcję licznie zgromadzonym miłośnikom piłkarstwa. Gra wolna była od brutalności i prowadzona była w prawdziwie sportowej atmosferze. Węgrzy okazali się drużyną dobrze wyszkoloną technicznie, o doskonałej kondycji, świetnie zgraną i zdyscyplinowaną. Polonia wniosła do zawodów dużą dozę zapału, demonstrując szereg wartościowych zagrań. W sumie jednak Węgrzy przewyższali drużynę warszawską szybkością i walorami fizycznymi, a odniesione przez nich zwycięstwo nie odzwierciadla odpowiednio ich przewagi nad piłkarzami warszawskimi.

TABELA ZAWODÓW O WEJŚCIE DO LIGI.

Po niedzielnych rozgrywkach o wejście do Ligi, stan tabeli przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
I grupa			
1) SKS. Starachowice	5	6:4	14: 8
2) Legia Poznań	5	6:4	19:11
3) ŁKS. Łódź	5	6:4	12:10
4) Gryf Toruń	5	2:8	7:23
II grupa:			
1) Śląsk Świętochł.	3	5:1	7: 1
2) Fablok Chrzanów	3	5:1	7: 4
3) Unia Sosnowiec	4	0:8	3:12
III grupa:			
1) Junak Drohobycz	5	7:3	19: 8
2) Unia Lublin	5	6:4	17:14
3) Strzelec Górka	5	5:5	9:16
4) PKS. Łuck	5	2:8	9:16
IV grupa:			
1) WKS. Śmigły Wilno	3	6:0	17: 7
2) WKS. Grodno	3	2:4	9:12
3) Ognisko Pińsk	4	2:6	7:21

WĘGIER CSAPLAR ZWYCIĘŻA W CZELADZI.

W niedzielę odbyły się w Czeladzi, międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Węgra Csaplara i czołowych zawodników Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Głównym punktem programu był bieg na 5.000 m. Zwyciężył Węgier Csaplar w czasie 15:11,4 przed Karwowskim 15:13,4.

MISTRZYNI ŚWIATA W BIEGU NA 80 M PRZEZ PŁOTKI — WŁOSZKA TESTONI POBIŁA WŁASNY REKORD.

Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Garmisch - Partenkirchen, Włoszka Claudia Testoni ustanowiła nowy rekord świata w biegu na 80 m. przez płotki, osiągając czas 11,3 sek. dotychczasowy rekord należał również do Testoni i wynosił 11,5. Na tych samych zawodach Mauermayer rzuciła dyskiem 46 m.

Z Kujaw Zachodnich

— **PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ" W INOWROCŁAWIU** mieśc: się przy ul. Prezydenta Narutowicza 62, I ptr. tel. 198. Godziny urzędowania od 10-14 i 16-19.

— **Nocny dyżur apteczny** pełni w bieżącym tygodniu apteka „Pod Orłem" — Rynek.

—**Nocny dyżur lekarski** pełni z wtorku na środę dr. Nowakowski, Aleje Sienkiewicza nr. 2; z środy na czwartek — dr. Sikorski, ul. Solankowa nr. 24; z czwartku na piątek — dr. Woyciechowski — ul. Solankowa.

— **Karetka pogotowia PCK. — tel. 276.**

— **Telefon postoju autodorożek nr. 501.**

— **Telefon Straży Pożarnej nr 618.**

— **Komisariat P. P.** — ul. Gen. Pierackiego nr 6. tel. 534.

— **Publiczna Biblioteka m. Inowrocławia** czynna codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17—19.

— **Biblioteka Ogniska KPW.** przy ul. Magazynowej w miesiącu lipcu nieczynna.

— **Biblioteka T. C. L.** przy ul. Król. Jadwigi (Hotel Bast) czynna codziennie od godz. 8—19 (z wyjątkiem niedziel i świąt).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

AS: „Podwójne wesele".
ŚWIT: „Książątko".
SŁOŃCE: „Zapomniana melodia".
STYLOWY: „Ostatnie ostrzeżenie".

NOTATKI KRONIKARZA

— **Baczność Obowiązkowa Straż Pożarna Inowrocław - Szymborze.** Ćwiczenia odbędą się we wtorek, 25 bm. o godz. 20-tej w miejscowej strażnicy. Stawiennictwo obowiązuje tych wszystkich, którzy otrzymali wezwanie Zarządu Miejskiego w Inowrocławiu do odbycia ćwiczeń od 1. 1. 1939 r. do 31. 12 39 r. — Naczelnik Lipiński.

— **W areszcie.** W ostatnim czasie namnożyło się w podejrzany sposób dużo włóczęgów, wśród których nie brak również kobiet. Dwie kobiety-włóczęgi zostały ostatnio aresztowane i osadzone w areszcie śledczym w Inowrocławiu. Są to — jak twierdzą — Władysława Mionsek z Łodzi i Helena Narożna z Konina.

— **508 owiec zginęło w płomieniach.** Świadkami tragicznych scen byli mieszkańcy wioski Kraszyce pod Inowrocławiem, gdzie w czasie ostatniej burzy uderzył piorun w zabudowania majętności właściciela ziemskiego z Kobylnik Fryderyka Wilamowicza przy czym momentalnie stanęły w płomieniach stodoły i szopy napełnione zbożem, koniczyną i grochowizną. W pewnej chwili zapaliła się również owczarnia, w której znajdowało się 508 owiec i na nic zdały się bohaterskie wysiłki owczarza i służby domowej, owce nie chciały opuścić płonącej owczarni. Zbiły się w jedną masę i żadna siła nie zdolna była ich wyprowadzić z ognia. Spaliły się wszystkie. Straty oblicza poszkodowany właściciel na kwotę 40 tysięcy złotych. Zabudowania oraz inwentarz były ubezpieczone.

— **Sekretariat obwodu inowrocławskiego.** Pracowniczego Towarzystwa Oświatowo-Kulturalnego im. Stefana Żeromskiego w Inowrocławiu, ul. Prezydenta Narutowicza 62, I ptr. czynny jest codziennie od godz. 17—19. W tych godzinach przyjmuje się również zapisy nowych członków. Prezes obwodu p. St. Kawałkowski wraca z urlopu wypoczynkowego w środę, dnia 26 bm. i obejmuje urzędowanie. Prezes przyjmuje w Sekretariacie P. T. O. K. w wtorki i piątki od godz. 18—19-tej.

— **9-dniowa wycieczka wzdłuż Podkarpacia.** W dniach od 12 do 21 sierpnia rb. odbędzie się 9-dniowa wycieczka pociągiem turystycznym do najpiękniejszych miejscowości Małopolski Wschodniej organizowana przez OZN w Poznaniu. Całkowity koszt wycieczki z Poznania wynosi 69,80 zł i obejmuje około 2500 km przejazd koleją, noclegi w wagonach turystycznych, przejazdy autobusowe itp., oraz wycieczki górskie i dwudniowe utrzymanie. W wycieczce mogą brać udział tylko chrześcijanie. Dokładnych informacyj w sprawie wycieczki udziela Sekretariat OZN w Inowrocławiu, ul. Prezydenta Narutowicza 62, I ptr., tel. 198.

Przepisy o obrocie nieruchomościami rolnymi muszą być przestrzegane

Urząd Wojewódzki Pomorski przypomina, że w § 7 obwieszczenia Rady Związkowej z 15. 3. 1918 r. o obrocie nieruchomościami rolnymi (Dz. U. Rzeszy str. 123) przewiduje karę więzienia do roku i grzywnę do 50.000 zł lub jedną z tych kar, między innymi za oddanie w posiadanie lub za objęcie w posiadanie nieruchomości bez wymaganego zezwolenia.

Zarazem Urząd Wojewódzki komunikuje, że za przestępstwo tego rodzaju Sąd Grodzki w Toruniu wyrokiem z dnia 5 czerwca rb. skazał trzy osoby na grzywnę po 1.000 zł.

Urząd Wojewódzki przestrzega przed dopuszczaniem się podobnych przestępstw i wzywa do zlikwidowania istniejących wypadków posiadania nieruchomości z naruszeniem tych przepisów.

Świecie

— **Serdecznie witaliśmy batalion Obrony Narodwej.** Z koncentracji wrócili do miasta żołnierze świeckiego Batalionu Obrony Narodowej. Specjalnie utworzony komitet zgotował wracającym żołnierzom owacyjne powitanie, w którym, mimo dnia pracy, wzięły udział bardzo liczne rzesze ludności oraz przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, duchownych i samorządowych. Po defiladzie na ulicy Dworcowej, nastąpiło na rynku uroczyste powitanie. Jako pierwszy przemówił p. wicestarosta powiatowy Prokopowicz, wręczając dowódcy czek na 2000 złotych, jako dar społeczeństwa świeckiego na potrzeby Obrony Narodowej. W imieniu miasta witał żołnierzy p. wiceburmistrz Kierzkowski, w imieniu społeczeństwa i rodzin i przyjaciół prezes Koła Przyjaciół O. N. ks. Szybowski. Na zakończenie podziękował dowódca batalionu serdecznymi słowy za zgotowane owacje, po czym panie z miejscowych organizacyj kobiecych rozdały żołnierzom przygotowane paczki. — Na rynku przygrywała orkiestra wojskowa i uroczystość powitalna zamieniła się w prawdziwą uroczystość patriotyczną.

Tego samego dnia niemniej uroczyście witano wracające oddziały O. N. w Nowem oraz Drzycimiu. (ś)

W starym Golubiu odbędzie się Zjazd Śpiewaczy Okr. I Pom. Zw. Śpiewaczego

W ramach 700-lecia miasta Golubia, odbędzie się w tym mieście, w niedzielę 6 sierpnia wielki zjazd śpiewaczy Okręgu I Pomorskiego Związku Śpiewaczego pod protektoratem wojewody pomorskiego p. min. Władysława Raczkiewicza.

Program uroczystości przewiduje o godz. 10,30 nabożeństwo w kościele parafialnym w Golubiu o godz. 12 otwarcie zjazdu na Rynku, zaś o godz. 15,30 konkursy chórów.

Zarząd Okręgu Pom. Zw. Śpiewaczego zaprasza na zjazd wszystkich sympatyków pieśni polskiej, a szczególnie z okolic Golubia.

Celem ułatwienia dojazdu, Zarząd Okręgu organizuje pociąg popularny z Torunia do Golubia, który wyruszy z Dworca Toruń - Główny w dniu 6. 8. o godz. 6 rano, powrót do Torunia o godz. 23. Karty uczestnictwa uprawniające do odbycia podróży po ciągiem popularnym zamawiać można u poszczególnych prezesów toruńskich kół śpiewaczych.

Pp. sympatyków upraszamy, by zechcieli zamówić karty uczestnictwa w terminie do dnia 2 sierpnia rb. Cena biletu kolejowego do Golubia i powrotem wynosi 1,90 zł.

Wełna z torfu polskiego jedzie do Ameryki

W Borach Tucholskich, w pobliżu węzłowej stacji Wierzchucin, na miejscu bagien torfowych wyrastają od roku zabudowania fabryczne. Kilku dzielnych przedsiębiorców przystąpiło do eksploatacji torfu i jego przeróbki.

Dziś zakłady rozrosły się do tego stopnia, że produkuje się już wełnę z torfu, eksportowaną już nawet do Ameryki.

Produkowany jest także torf na opał, oraz wyrabiane inne przetwory. Przy wydobywaniu torfu oraz jego przeróżnych przeróbkach w zakładach przetwórczych, stałe zajęcie znalazła większa ilość ludzi z wiosek Borów Tucholskich. Wiadomość tę podajemy za prasą warszawską.

Uczestniczki obozu PWK z poświęceniem ratowały płonący dobytek rolnika

W zagrodzie rolnika Piotra Godzińskiego w Łąkorzu, w pow. lubawskim z niewiadomych powodów wybuchł pożar w domu mieszkalnym. Pożar rozprzestrzeniał się bardzo szybko i w mgnieniu ka przerzucił się na sąsiednie zabudowania gospodarcze. Cała zagroda rolnikaoooooooo oooęoęoęo— n ożżęź groda rolnika stanęła w płomieniach, grożąc niebezpieczeństwem innym zabudowaniom sąsiadów.

Do akcji ratunkowej pospieszyły uczestniczki obozu Przysp. Wojsk. Kobiet, obozujące w pobliżu. Mimo heroicznych wysiłków ratujących i całkwitego poświęcenia, cała zagroda wraz z domem mieszkalnym i umeblowaniem spłonęła.

O heroiźmie uczestniczek obozu PWK świadczy najlepiej fakt, że komendantka obozu studentka uniwersytetu warszawskiego p. Frankowska doznała ciężkiego poparzenia twarzy i nóg. Bohaterską studentkę umieszczono w szpitalu.

Straty wyrządzone przez szalejący żywioł sięgają sumy 10.000 złotych. Dochodzenia ustalą co było przyczyną pożaru.

CHEŁMŻA

— **Dyżur nocny aptek.** W tygodniu od 22 — 29 bm. dyżur nocny pełni Apteka pod Orłem, pl. Marszałka Piłsudskiego.

— **Kino Bajka:** film sensacyjno-szpiegowski pt. **„Orient — Ekspress".**

— **Biblioteka TCL.** przy ul. Tumskiej nr 10 otwarta we wtorki i piątki od godz. 18-20, w środy od 18-19 i w niedzielę od 11-12.

— **Podniosła uroczystość w Chełmżyńskim Towarzystwie Wioślarskim.** W minioną sobotę Chełmżyńskie Towarzystwo Wioślarskie bardzo uroczyście witało mistrzowską dwójkę kajakową Polski w osobach pp. Mildego i Olszewskiego, oraz żegnało długoletniego wiceprezesa p. dyr. Feliksa Ziemlewskiego, który wyprowadza się do Inowrocławia.

W pięknie udekorowanej sali „Przystani" zebrała się brać wioślarska z prezesem p. burmistrzem Barwickim na czele i zaproszonymi gośćmi, na wieczorku powitalno-pożegnalnym. Okolicznośc:owe przemówienie wygłosił prezes p. burmistrz Barwicki, wręczając p. d. Ziemlewskiemu za ofiarną pracę dla Ch. T. W. ozdobny dyplom pamiątkowy. Następnie w krótkich słowach przemówił p. Ziemlewski.

Po części oficjalnej odbył się skromny wieczorek towarzyski, na którym w nastroju naprawdę rodzinnym, bawiono się ochoczo do późnych godzin.

Podkreślić wypada, iż Chełmżyńskie Tow. Wioślarzy pod sprężystym kierownictwem prezesa p. burm. Barwickiego, doświadczonego sportowca-wioślarza, rozwija się bardzo pomyślnie, odnosząc coraz większe zwycięstwa, czego dowodem może być ostatnio na 7-mych regatach kajakowych o mistrzostwo Polski zdobyty przez członków Ch. T. W. Mildego i Olszewskiego tytuł mistrza dwójek wyścigowych. (rm).

— **Nowe tory organizacyjne kupiectwa w Chełmży.** W ostatnich dniach odbyło się w Chełmży zebranie Towarzystwa Kupców Samodzielnych. W zebraniu tym, któremu przewodniczył p. prezes Kryger, wziął udział delegat Centrali Związku Towarzystw Kupieckich p. mgr. Kubiak, który wygłosił dwa referaty. W jednym zobrazował charakter wydawnictwa 20-lecie handlu pomorskiego a w drugim przedstawił ramy organizacji branżowej. Prelegent mówiąc o 20-leciu handlu pomorskiego, zwrócił uwagę na doniosłe znaczenie tradycji kupieckiej, jaką ona odgrywa w państwach zachodnio-europejskich Kupiectwo pomorskie, nie mając coprawda tak długotrwałej tradycji, może się jednak poszczycić swą niespełna wiekową tradycją a to z uwagi na piękny motyw walki — unarodowienia handlu.

W referacie pt. „Potrzeba i rola organizacji branżowej w chwili obecnej" — prelegent przedstawił konieczność powołania do życia zrzeszeń branżowych. Po ożywionej dyskusji zebrani uchwalili powołać do życia koła branżowe, powierzając ich organizację pp. Jarzemskiemu — bławatników, Szulcowi — spożywców, Muszyńskiemu — żelaźniaków, Jędrzejewskiemu — obuwników, Krygerowi — restauratorów.

Na zapytania zebranych odpowiadał p. mgr. Kubiak, który udowodnił, że głównym powodem ciężkiego położenia kupiectwa jest nienależyte zrozumienie wielkiej ilości kupców, którzy nie należąc do organizacji przyczyniają się bezpośrednio do ciężkiego położenia kupiectwa.

P. prezes Kryger apelując do wszystkich kupców w Chełmży, by wstępowali do swej organizacji zawodow-j, zakończył zebranie

— **Piąty rok pracy żywotnego koła LOPP. Chełmża-wieś.** Mieliśmy możność podziwiać wyniki pracy Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Koła Chełmża-wieś, na nadzwyczajnym walnym zebraniu, które odbyło się w lokalu Zarządu Gminnego Chełmża.

Zebranie zagaił prezes Koła p. wójt Monarski, witając przybyłych gości i członków. Przewodnictwo na ogólne życzenie objął p. Poeplan Wojciech, kierownik szkoły z Kończewic, powołując do pióra p. Gackowskiego Antoniego kier. szkoły z Grzywny, a jako asesorzy zasiedli pp. Falkiewiczówna Klara i Kołodziejska Maria. Przed rozpoczęciem obrad uczczono przez powstanie pamięć śp. por. Tarło, instr. oplg. obwodu powiatowego. którego nieubłagana śmierć zabrała spośród szeregów LOP-u.

Nowy zarząd, który wybrano przez aklamację składa się z następujących osób: prezes po raz piąty p. wójt Jan Monarski, wiceprezes p. Poeplan Wojc., sekretarz Koźlikowski Roman, skarbnik Falkiewiczówna Klara, Komisja Rewizyjna pp. Orłowski Sz. Bieńkowski Maksymilian i Sakrajdzina Janina.

Brodnica

— **Kino Reform:** „Patrol straceńców".

— **Posiedzenie rady miejskiej.** W sobotę odbyło się niejawne posiedzenia rady miejskiej, na którym dokonano wyboru dwóch nowych radnych do rady powiatowej. Wybrani zostali p. Krajewski Franc. (OZN.) i p. Balcerowicz Czesław (SN.)

— **Piorun zniszczył dom rolnika.** W czasie piątkowej burzy przechodzącej nad powiatem brodnickim uderzył piorun w dom mieszkalny rolnika Piotra Malinowskiego w Szczuce. Piorun wzniecił pożar, który strawił doszczętnie całe mienie rolnika. Ponieważ pożar powstał około północy akcja ratunkowa nie dała żadnych pozytywnych wyników. Z domowników nikt nie poniósł obrażeń.

— **Pożar.** W zagrodzie rolnika Franciszka Niezgody, w Kawkach wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny z całkowitym urządzeniem i chlew. Pastwą ognia padło również urządzenie domowe lokatorki Weroniki Murawskiej. Ogólna strata wynosi około 3.000 złotych. Mienie rolnika nie było ubezpieczone. Przyczyny pożaru narazie nie stwierdzono.

— **Runął z dachem palącej się stodoły.** — W Zgniłobłotach w zagrodzie rolnika Antoniego Przybyłowskiego wybuchł pożar, wywołany przez uderzenie pioruna. W akcji ratunkowej m. in. wziął udział rymarz Jan Rydlewski, który w chwili gdy znalazł się na dachu objętym płomieniami, runął razem z nim. Rydlewskiego po usilnych staraniach wydobyto spod płonącego dachu i wywieziono na przestrzeń zabezpieczoną. Jak się okazało dzielny rymarz doznał oprócz licznych poparzeń, również złamania nogi. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala powiatowego w Brodnicy.

— **Za zegarek 7 miesięcy więzienia.** Przed sądem odpowiadał robotnik Jan Pater z Lidzbarka, oskarżony o kradzież zegarka, rolnikowi Janowi Szulcowi z Niewierza, powiat działdowski. Pater został skazany na karę 7 miesięcy więzienia.

— **Niesumienny rzeźnik.** W Nieżywięciu skradziono rolnikowi Albertowi Goerke krowę. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że kradzieży dokonał rzeźnik Leon Barski z Torunia. Niesumienny rzeźnik stawał przed sądem, który po przeprowadzeniu rozprawy skazał go na karę 6 miesięcy więzienia.

— **Noworodek na torze kolejowym.** Na torze kolejowym Karaszewo-Narzym w pow. działdowskim znaleziono noworodka płci żeńskiej, porzuconego przez nieznaną kobietę. Dzieckiem zaopiekowała się policja, zaś za matką wdrożono poszukiwania.

— **Dzień chorych.** W miejscowej parafii odbył się dzień chorych przy udziale kilkudziesięciu osób. Chorzy, których przyniesiono do kościoła wysłuchali Mszy św., odprawionej na ich intencję i przystąpili do Stołu Pańskiego.

CHEŁMNO

PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ" w Chełmnie mieści się przy ulicy 22 Stycznia 9. Tam przyjmuje się ogłoszenia i prenumeratę. Ogłoszenia do 1? słów 1,— zł.

— **Wiadomości parafialne.** Przez cały miesiąc lipiec o godz. 19,30 odprawia się w dni powszednie nabożeństwo na Bramce. W środę, w dzień św. Anny o godz. 6-tej msza św. na intencję Bractwa Matek.

— **Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych** przy ulicy Wodnej 30, otwarta jest w poniedziałki. środy i piątki od godz. 17 — 19.30.

— **Rada miejska w Chełmnie wybrała przedstawicieli do Rady Powiatowej.** Na zebraniu wyborczym Rady Miejskiej, odbytym pod przewodnictwem p. wiceburmistrza Lamparczyka, dokonano wyboru 3 przedstawicieli miasta Chełmna do Chełmińskiej Rady Powiatowej. Po zagajeniu i ukonstytuowaniu się komisji wyborczej, w składzie radn. pp. mjr. Kucharskiego i Franc. Malinowskiego, przewodniczący p. wiceburm. Lamparczyk zarządził zgodnie z przepisami ustawowymi godzinną przerwę do zgłaszania list kandydatów.

Zgłoszone zostały aż 3 listy i to: Lista I (OZN.) z kandydatami pp. burmistrz Klein Leon, Kucharski Edmund i Drozdowski Albin. Lista II (Str Narod.) pp Licznerski Józef, Muchowski Brunon i Zawacki Bronisław oraz lista III (Str. Pracy) pp. Hądzlik Paweł, Riedel Franciszek i Kurkowski Kazimierz; głosowało ogółem 28 wyborców.

Listy nr I i II otrzymały po 28, lista nr III zaś 27 głosów.

Na radnych powiatowych zostali wybrani pp. burmistrz Klein 16 głosami, p. mec. Licznerski — 11 głosami i kpt. rez. Hądzlik 13 głosami. Z dalszych kandydatów otrzymali pp. Zawacki 9 głosów, Muchowski i Kurkowski po 8 głosów, Kucharski, Drozdowski i Riedel po 6 głosów.

— **Znany awanturnik przed sądem.** Przed Sądem Grodzkim stanął znany awanturnik Leon Piżewski z Chełmna oskarżony o wywołanie awantur w stanie opilstwa i opór władzy. Sąd skazał go na rok bezwzględnego więzienia, biorąc pod uwagę stale powtarzające się przestępstwa oskarżonego.

— **7 miesięcy więzienia za obrazę narodu polskiego.** Za rozsiewanie fałszywych wieści oraz za obrazę narodu polskiego odpowiadał przed Sądem Grodzkim w Chełmnie rolnik Robert Küntzle, Niemiec z M. Czystego. Sąd uznał winę oskarżonego za udowodnioną i skazał go na 7 miesięcy bezwzględnego więzienia, 1.000 zł grzywny i ponoszenie kosztów.

— **Skutki ostatniej burzy.** Podczas burzy, która przeszła nad Chełmnem i okolicą w ub. sobotę, grom uderzył w zabudowania wspólne Piłata Macieja i Kuntzle Emila w Brzozowie. Spalił się dom mieszkalny wartości 4.000 zł, które pokrywa ubezpieczenie. Tego samego dnia wybuchł pożar również wskutek uderzenia gromu w zabudowania Maksa Trinke w Kokocku. Spalił się dom mieszkalny, przybudowana łazienka, część urządzenia domowego, garderoba i bielizna. Straty które pokryje ubezpieczenie oblicza się na 15.000 zł.

Redakcja i Administr. „Gazety Pomorskiej" w Bydgoszczy — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80

Redaktor przyjmuje od godz. 17—18 (z wyjątkiem dni przedświątecznych).

Dziś wtorek Jakuba 25 lipca
Jutro środa Anny 26 lipca

— **Biblioteka T. C. L.** wraz z sekretariatem przeniesiona została z dniem 15 bm. do nowego lokalu przy ul. Pomorskiej 1 (parter).

WAŻNE TELEFONY:

— **Straż Pożarna,** ul. Pomorska nr. 16 — telefon 06.
— **Komisariat Główny P. P.** (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, tel. 27-00.
— **Magistrat** (Ratusz) — Jezuicka 1, telefon 26-00.
— **Pogotowie Ratunkowe,** Pomorska 16 — telefon 26-15 i 26-16.

DYŻURY APTEK

— **Apteka Piastowska,** ul. Śniadeckich 49, tel. 3682.
— **Apteka pod Złotym Orłem,** Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, tel. 3098.

PROGRAM KIN:

LIDO: „Zeznanie szpiega".
KRISTAL: „Niebezpieczna miłość".
BAŁTYK: „Ordynat Michorowski".
BAŁTYK: „Słowiczek".
KAPITOL: „Pani Walewska".
APOLLO: „Prawdziwy człowiek".
MARYSIEŃKA: „Florian".

NOTATKI KRONIKARZA

— **Kolonie dla dzieci „Caritasu".** W roku bież. kolonie dla najbiedniejszych dzieci urządził także bydgoski obwód „Caritas". Kolonię wakacyjną urządzono w Ślesinie pod Nakłem, oraz półkolonię w Zimnych Wodach. Ogółem z kolonii i półkolonii „Caritasu" korzystało ponad 300 dzieci.

— **Konkursowe strzelanie KPW.** I Ognisko KPW. odbyło swe tradycyjne strzelanie konkursowe o godność króla i rycerzy. W rezultacie strzelania kurkowym królem został ob. Florian Steckeł, a rycerzami ob. ob. Bronisław Górecki i Paweł Mazurkiewicz. Poza tym za dobre strzelanie 10 dalszych osób otrzymało nagrody.

— **Dwa rowery skradziono** p. P. Cieślakowej z warsztatu przy ul. Floriana 22. Wartość roweru wynosi 200 zł. Poza tym rower męski skradziono także p. E. Klimkiewiczowi w Koronowie.

— **Kurokrady znowu panoszą się.** 6 kur skradziono z chlewa przy ul. Promenada 67 na szkodę J. Czerniaka. 15 kur skradziono z kurnika przy ul. Czerskiej 21, na szkodę E. Apelta. Wreszcie 12 kur skradziono z chlewa rolnika Boehlkego w Zielonce (pow. bydgoski).

— **Wycieczka ogrodników do Inowrocławia.** Centralny Związek Zawodowych Ogrodników im. Józefa Warszewicza w Bydgoszczy urządza 30 bm. wycieczkę naukowo-popularną do Inowrocławia. Koszt przejazdu w obie strony wynosi 3 złote. — Zgłoszenia przyjmuje K. Jaroni, Aleje Mickiewicza 13, oraz Kwiaciarnia „Róża", przy ul. Gdańskiej 62, telefon 1390.

Krwawa bójka nożowników

Na ul. Nakielskiej doszło do krwawej bójki, podczas której pokłuty nożem został Piotr Mikołajczyk (ul. Nakielska 139). W stanie b. ciężkim odwieziono go do szpitala. W związku z tym policja aresztowała sprawców wywołania bójki, mianowicie: K. J., K. A., K. Cz., K. A. i G. Br. Wszyscy aresztowani mieszkają przy ul. Nakielskiej.

Fatalny upadek z roweru

Na regaty do Brdyujścia wybrała się rowerem 20-letnia Emilia Kubicka, zam. przy ul. Inowrocławskiej 15. W drodze Kubicka z niewyjaśnionej przyczyny wpadła z rowerem do rowu. Hamując nagle rower, Kubicka wypadła z siodła i upadła po przez kierownicę głową na jezdnię. Upadek był fatalny, Kubicka bowiem straciła przytomność. Zawezwana karetka pogotowia odwiozła ją do szpitala. Wypadek jest tragiczny, Kubicka bowiem nie odzyskała przytomności i prawdopodobnie doznała złamania kręgosłupa.

Wypadki uliczne

5-letni Henryk Woźniarski (ul. Podwale 11) wpadł pod rower na ul. Jagiellońskiej. Chłopczyka w ciężkim stanie odwieziono do szpitala.

Na ul. Pocztowej najechany został przez samochód osobowy Aleksander Strzymżalski z Turza (pow. szubiński). Strzymżalski doznał wskutek najechania ogólnych potłuczeń ciała.

Muchołapka przyczyną tragicznego wypadku.

Wczoraj uległa tragicznemu wypadkowi 54-letnia mężatka Bronisława Skoropińska, zam. przy ul. Piaski 87. Chciała ona w kuchni zawiesić muchołapkę. W tym celu weszła na piec kuchenny, by sięgnąć do sufitu. Podczas tej czynności zesunęła się i upadła głową na podłogę. Upadek okazał się tragiczny. Skoropińska bowiem prawdopodobnie rozbiła sobie czaszkę. W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala.

Zakończenie dywizyjnego kursu dla podchorążych

Uroczysta promocja — Defilada — Tradycyjna grochówka

Licznie przybyli goście oraz mieszkańcy Solca Kujawskiego byli świadkami pięknej uroczystości zakończenia dywizyjnego kursu i obozu dla podchorążych rezerwy. Na zakończenie kursu bowiem odbyła się uroczysta promocja szeregowych z cenzusem na podchorążych.

Uroczystość rozpoczęła się mszą św., po której piękne kazanie wygłosił ks. prob. Degórski. Podczas mszy św. śpiewał chór podchorążych.

Po uroczystości kościelnej rozpoczęła się część oficjalna promowania szeregowych na podchorążych na boisku, na którym mimo ulewnego deszczu zebrała się licznie publiczność i rodziny promowanych. Do podchorążych przemówił p. gen. Przyjałkowski, podnosząc wagę uroczystości oraz zadania, jakie czekają promowanych, przyszłych oficerów Armii Polskiej. W imieniu obywatelstwa powiatu zwrócił się z przemówieniem do podchorążych p. starosta Suski. Wśród okrzyków na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta, Naczelnego Wodza i Armii, p. gen. Przyjałkowski wręczył świadectwa prymusom kursu podchor. Wierzchosławskiemu i podchor. Degórskiemu. — Wszystkim innym podchorążym świadectwa wręczyli dowódcy pułków.

Przy dźwiękach orkiestry murowanego pułku przed trybuną przedefilowali w karnych szeregach przyszli oficerowie, których obrzucono kwiatami i obdarzono rzęsistymi oklaskami i na tym zakończono część oficjalną uroczystości.

Do tradycyjnej grochówki z piwem razem z podchorążymi zasiedli następnie także goście. Wśród gości zauważyliśmy m. in. płk. Mirgałowskiego, ppłk. Drotlewa, ppłk. Gobolts, ppłk. Heilman-Rawicza, przedstawiciela m. Bydgoszczy dyr. Matuszewskiego, burmistrza Solca Kuj. mgr. Liberka, wiceprezesa ZOR. por. Kamńskiego i wielu innych. Do podchorążych przemawiali podczas obiadu gen. Przyjałkowski, star. Suski oraz dyr. Czaszka-Rumiński w imieniu obywatelstwa Solca Kuj.

Odpowiadał podchor. Wierzchosławski, oraz całość urozmaicili podchorążowie występami chóru rewelersów, dowcipnymi monologami itd. Obiad minął w serdecznej i miłej atmosferze.

Wieczorem w Domu Społecznym w Bydgoszczy ochoczo bawili się goście na „wieczorku tanecznym podchorążego".

Napad zamaskowanych bandytów

Policja ujęła kilku wyrostków, którzy przyznali się do dokonania napadu

Do mieszkania rolnika Schwankego w Łążynie, pow. bydgoski, w czasie, gdy wszyscy domownicy zajęci byli pracą w polu, w godzinach popołudniowych wpadło kilku zamaskowanych wyrostków, uzbrojonych w kije i karabin wojskowy. Bandyci steroryzowali znajdujące się w mieszkaniu żonę rolnika Matyldę oraz jej upośledzoną córkę. Napastnicy przetrząsnęli całe mieszkanie, szukając pieniędzy. Znaleźli jednak tylko portmonetkę z kilku złotymi, którą zabrali i uciekli.

Gdy bandyci oddalili się — Matylda Schwanke zaalarmowała męża, znajdującego się w polu. Zawiadomiona o napadzie policja w Bydgoszczy, natychmiast podjęła pościg za bandytami, w rezultacie ujęto wszystkich napastników. Są to: Szczepan Chojnicki, Franciszek Sudolski i Edmund Mirański. Wszyscy oni liczą dopiero od lat 18 do 22. Przyznali się oni do napadu. Wszystkich osadzono w więzieniu.

Nowa seria włamań mieszkaniowych

Kronika policyjna w ostatnich 2 dniach notuje znowu nową serię włamań mieszkaniowych w mieście i w powiecie.

Z otwartego mieszkania przy ul. Gdańskiej 82 skradziono p. W. Michalakowi złoty zegarek z łańcuszkiem, wartości 500 zł. Na szkodę p. Redgate (Al. Mickiewicza 4) skradziono różną garderobę męską, wartości ok. 600 zł. P. Antonina Prokop (ul. Chełmińska nr. 8) zgłosiła policji, że skradziono jej z mieszkania biżuterię, wartości 100 zł oraz drobną sumę pieniędzy. Robotnikowi J. Lubiszewskiemu w Strzelcach Dolnych skradziono z mieszkania 115 złotych. Policja w związku z tym przytrzymała pewną podejrzaną osobę. — Kowalowi Erykowi Drewsowi w Lucinie skradziono z mieszkania 330 zł gotówki.

Kapralowi żandarmerii Falkowskiemu z Wilna skradziono z hangaru wioślarskiego w Bydgoszczy 86 zł z kurtki wiszącej w szatni. Policja poza przychwyconymi na gorącym uczynku zawodowymi włamywaczami Jahnsem i Weynerowskim aresztowała jeszcze dalszych dwóch złodziejów mieszkaniowych. Stałe powtarzające się kradzieże mieszkaniowe winny przestrzec lekkomyślnych właścicieli mieszkań, by nie pozostawiali swych mieszkań bez opieki i niezabezpieczonych.

Sztuczne rozpraszanie mgły

Zdradliwa i nieprzenikliwa dla wzroku mgła, w której grzęzną światła sygnałów i słabną nawet przeraźliwe głosy syren — jest może najgroźniejszym niebezpieczeństwem dla lotnika. Póki samolot znajduje się wysoko w powietrzu, trudności związane ze słabą widzialnością dają się jako tako przezwyciężyć. Pilot pozostaje w stałej łączności z jedną, a nawet kilkoma radiostacjami, które bezustannie sygnalizują, wskazując kierunek i korygując najdrobniejsze odchylenia od właściwej trasy. Umożliwia to lot ślepy nocą lub we mgle. Gorzej mają się rzeczy, gdy samolot ma lądować na lotnisku zasnutym obłokami gęstej mgły. „Pomyłka o 100 lub 50 metrów wystarczy, aby pociągnąć za sobą katastrofę. Zdarza się, że samolot wraz z pasażerami i załogą, która nie traci zwykle zimnej krwi w takich chwilach, krąży długo nad bliskim, ale niewidzialnym lotniskiem, wyczekując na odpowiedni moment, gdy silniejszy podmuch wiatru rozpędzi snującą się w dole mgłę.

Usunięcie mgły w sposób sztuczny z nad wielkiego obszaru jest rzeczą przekraczającą ludzkie możliwości. Uczeni pracują jednak usilnie nad opracowaniem metody usuwania mgły, zalegającej nad niewielkim stosunkowo terenem lotniska. Angielski profesor meteorologii Dawid Burnt, wykładowca w londyńskim Imperial College of Science and Technology, zaproponował ostatnio nowy sposób usuwania mgły z lotnisk. Projekt ten posiada dużo cech praktycznego wynalazku. Mgła składa się, jak wiadomo, z wielkiej ilości mikroskopijnych środków chemicznych (np. chlorku wapnia) nie dały pożądanego rezultatu. Prof. Brunt uważa, że jedynie skutecznym sposobem jest nagrzanie powietrza i „wysuszenie" kropelek wodnych, tworzących mgłę. Wyliczył on, że szereg zbiorników z parafiną ustawionych co 3—4 metry po stronie nawietrznej lotniska na długości 100 metrów w krótkim czasie po zapaleniu uwolni od mgły przestrzeń, sięgającą powyżej 100 metrów w górę ponad lotnisko. Aby utrzymać na stałe taką „dziurę we mgle" należy spalać 327 litrów parafiny na minutę. Metoda jest więc dość kosztowna, mimo to w pewnych okolicznościach może znaleźć zastosowanie.

Kiedy przemówią mikroby?

Do niezwykle ciekawych wyników doszła nowoczesna gałąź nauki, zwana „mikroskokinematografią", posiadająca własną poddziedzinę, „ultra - mikroskokinematografię". Specjalnie przyrządzone soczewki pozwalają na ustawienie przed aparatem filmowym nieskończenie małych stworzonek poruszających się swobodnie w płynnym roztworze co pozwala na filmowanie ich ruchów.

Następnie aparat projekcyjny wzmacnia uzyskany obraz, rzucając go na ekran.

W ten sposób rodzą się przypuszczenia, iż niedługo już nadejdzie dzień, kiedy będziemy mogli filmować mikroby. Ale to jeszcze nie wystarczy uczonym. Jeden z uczonych, któremu udało się doprowadzić do tego, iż możemy usłyszeć nawet przez radio, jak płyną soki żywotne we wnętrzu roślin, co uzyskano dzięki wzmocnieniu „głosu" fantastyczną ilość razy, przygotowuje obecnie aparat odbiorczy, który dzięki zastosowaniu potężnego wzmocnienia głosu, umożliwi wykonywanie „zdjęć dźwiękowych" z życia różnych mikroskopijnych stworzonek.

Może więc już niedługo nadejdzie dzień, kiedy po filmowym tygodniku aktualności, ujrzymy i usłyszymy na ekranie kinowym — jak żyją mikroby...

Środek na najtwardsze mięso

WASZYNGTON. Dr. A. K. Balls z tutejszego ministerstwa rolnictwa dokonał ciekawych prób w dziedzinie, ułatwienia gospodyniom ich zadania.

Wynalazł on mianowicie środek na uczynienie nawet najtwardszego mięsa miękkim. Środkiem tym jest proszek zwany promeliną, która wytwarza się z ananasów Jest to środek zupełnie nieszkodliwy, a wobec taniości tego owocu w Stanach Zjedn. bardzo przystępny.

Dwaj młodociani Żydzi włamali się do składu optycznego

Przed kilku dniami dokonano włamania do składu optycznego p. Zakaszewskiego przy ul. Gdańskiej. Włamywacze wytłukli boczną szybę okna wystawowego i skradli dwa cenne aparaty fotograficzne, marki „Leica", wartości około 1.200 zł.

Policja wszczęła energiczne śledztwo w celu wykrycia sprawców tego włamania i oto okazało się, że włamania dokonali dwaj młodociani Żydzi, mianowicie bracia Szloma i Mordka Silberberg, liczący 14 i 16 lat. Skradzione aparaty zwrócono p. Zakaszewskiemu, obydwóch złodziei osadzono w więzieniu.

Ulica miodem płynąca i co z tego wynikło...

Niezwykły wypadek wydarzył się na ul. Chrobrego. Jechał tam wozem pewien wieśniak, który w dużej blaszance wiózł do miasta miód na sprzedaż. Blaszanka w drodze otwarła się, czego wieśniak nie zauważył, i na dłuższej przestrzeni ulicy popłynęła smuga miodu. Do miodu zewsząd poczęły zlatywać się pszczoły, których wkrótce zebrała się taka masa, że zagrażały one przechodniom. Zawezwano straż pożarną. Dwaj strażacy przy pomocy sikawek zaczęli zmywać miód z jezdni i wkrótce ulica została też uwolniona od pszczół.

Przez dłuższy czas wstrzymano wszelki ruch kołowy i pieszy na ulicy, a tłumy publiczności miały niecodzienne widowisko, żywo przez wszystkich komentowane.

Sędziwa podróżniczka samolotem

NOWY JORK. Na „Clipper", który wystartował z Nowego Jorku do Lizbony, odleciała do Europy 72-letnia pani Virginia Pfuderer z Chicago, udająca się w podróż lotniczą, wyłącznie naokoło świata

Podróż ta obliczona jest na 33 dni, w czym 10 dni odpoczynku. Koszt tego „oblotu" kuli ziemskiej wynosi 1.969 dolarów.

P. Pfuderer nie jest pierwszą kobietą, która odważa się na podobny lot, jest tylko pierwszą tego rodzaju podróżniczką w jej wieku. Właśnie przed kilku dniami powróciała stąd „Clipper'em" i obleciała świat w 16 dni kosztem 1,935 dolarów. Ale pani Adams ma zaledwie 40 lat.

Pokaz drobiu na Targach Wschodnich

Jak corocznie, tak i na tegorocznych Targach Wschodnich we Lwowie zostanie zorganizowany pokaz drobiu przez Towarzystwo Hodowców Drobiu i Królików. Pokaz ten ma na celu umożliwienie rolnikom nabycia sztuk zarodowych o wysokiej wartości hodowlanej oraz zapoznanie się ze zdobyczami wiedzy w zakresie chowu drobiu, królików i zwierząt futerkowych.

Informacje i przyjęcia zgłoszeń przyjmuje sekretariat Tow. Hod. Drobiu i Królików we Lwowie, ul. Obrony Lwowa 10.

Kiepura obywatelem m. Gdyni

W rozmowie z „chłopakiem z Sosnowca" — Wielkie owacje publiczności w Orłowie i na dworcu w Gdyni — Zamiary mistrza na przyszłość — Janek jest dobrym synem

Przyjazd Jana Kiepury stał się prawdziwą sensacją dnia. Już na dworcu w Orłowie witały śpiewaka rozentuzjazmowane tłumy. W Gdyni wielotysięczna publiczność zgotowała mistrzowi olbrzymią owację.

Oczywiście nie obeszło się bez śpiewu na samochodzie i bez tradycyjnego przemówienia.

Wczoraj mistrz Jan Kiepura zaprosił miejscowych dziennikarzy na towarzyską konferencję przy lampce wina. Uśmiechnięty jak zawsze, w jasnym ubraniu koloru „cafe-creme" — przywitał się serdecznie z wszystkimi — odpowiadając chętnie na liczne zapytania.

— Jestem Gdynią oczarowany. To prawdziwy cud... — mówił mistrz. — Byłem tu poraz ostatni piętnaście lat temu. Trudno mi znaleźć słowa, aby podkreślić mój niekłamany podziw. Jak zbiera trzaśł i wielkie miasto gotowe!

— To może mistrz pomyśli o jakiejś poważniejszej inwestycji w Gdyni? Np. wielki hotel o poziomie najwyższej klasy zachodnio-europejskiej?

— Owszem — odpowiada Kiepura. — Sprawa jest przesądzona. Muszę panom wyznać pewną tajemnicę. Otóż o takiej inwestycji w Gdyni myślałem już dawno. Jeszcze przed budową „Patrii" w Krynicy. Jeśli zdecydowałem się na Krynicę, a nie na Gdynię, to dlatego, że myślałem o swoich rodzicach. Warunki klimatyczne lepiej odpowiadały im w Krynicy. Chciałem jak najbardziej przedłużyć im życie. To zdecydowało. Potem, przyznam się, że bardzo kocham Warszawę. Kupiłem tam kilka realności. Dziś myślę poważnie o Gdyni.

— A w jakim czasie należałoby się spodziewać pierwszych inwestycyj?

— W ciągu 2 do 3 lat.

— Jakie są zamiary mistrza na przyszłość?

— Francja, Francja i jeszcze raz Francja. Jadę tam na szereg występów i będę kręcił nowy film. Moja żona kręci obecnie „Ninon".

— Co mistrz myśli o tak serdecznym przyjęciu przez tutejsze społeczeństwo?

— Jest to bardzo charakterystyczny objaw. Np. weźmy Sztokholm. Tam witano mnie, jak zresztą wszędzie bardzo żywiołowo. Nie dlatego, że jestem śpiewakiem, tylko z tej przyczyny, że ludzie tam mają czas, są spokojni, walki partyjne nie są napięte, jak gdzie indziej. Przyjazd znanego, powiedzmy, Polaka, wystarcza, aby z robić z tego ewenement na pierwszą stronę czołowych dzienników. Jeżeli więc w Gdyni doznałem naprawdę nieporównanego przyjęcia, to dowodzi, że ludzie tutejsi są też spokojni, że zawiesili wszelkie kłótnie na kołku i mają czas na rozrywkę, mimo tak naprężonej sytuacji międzynarodowej.

Po krótkiej rozmowie na różne jeszcze tematy, mistrz udał się osobiście na Plac Grunwaldzki, by samemu dopilnować pracy przy urządzeniach dekoracyjnych do dzisiejszego występu.

W dniu 24 bm. o godz. 12,30 zasnął w Bogu zaopatrzony Sakramentami św., po dłuższej i ciężkiej chorobie nasz najukochańszy i dobry ojciec, teść, wuj i dziadek

ś. p.

Augustyn Wilke

w 74-ym roku życia.

O czym zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina

Eksportacja zwłok odbędzie się z domu żałoby do kościoła N. M. P. w środę 26 bm. o godz. 18-ej, nabożeństwo żałobne w czwartek 27 bm. o godz. 9,30, po czym nastąpi odprowadzenie zwłok na cmentarz witomiński. (7650

Echa procesji morskiej

Litwini i Polacy na Litwie interesują się b. żywo przebiegiem „Dni Morza" w Gdyni

Sporo już czasu upłynęło od wspaniałych „Dni Morza" i Kongresu Eucharystycznego w Gdyni, a jeszcze po dziś dzień w różnych krajach Europy, w poważnych dziennikach i miesięcznikach ukazują się różne, mniej lub więcej obszerne artykuły o tych uroczystościach.

Mamy również możność — po wycieczce dziennikarzy litewskich do Polski — stwierdzić, że obecnie na Litwie trwa jakby tydzień propagandy polskości. Artykuły w pismach litewskich są pełne pochwał i uznania, zarówno dla naszej gospodarki, jak i polityki.

Przejawy naszego życia — stają się nawet tematem twórczości literackiej Litwinów.

Do Redakcji naszej w Gdyni nadszedł list, z prośbą o przysłanie opisów pierwszej procesji morskiej. Opisy te mają się stać jednym z fragmentów literackiego utworu.

Oczywiście tego rodzaju prośbie nikt nie powinien odmówić, wręcz przeciwnie — gdyż „Dni Morza" i procesja morska z udziałem Prymasa Polski — nie była i nie jest tylko przejściowym fragmentem, lecz ciągłą żywą historią przywiązania naszego do morza i wiary ojców naszych — a która to historia staje się przykładem dla wielu narodów, w szczególności dla Litwy w związku z utratą Kłajpedy i budową litewskiej Gdyni — portu w Świętej.

Oficjalny udział Polski w Międzynarodowych Targach w Białogrodzie

Państwowy Instytut Eksportowy postanowił zorganizować w bież. roku w postaci stoiska zbiorowego oficjalny udział Polski na tegorocznych Międzynarodowych Targach w Białogrodzie, które odbędą się w czasie od 7 do 17 września br.

Do powzięcia tej decyzji skłoniło Instytut w pierwszym rzędzie znaczne zainteresowanie jugosłowiańskich sfer handlowych towarami polskiego pochodzenia, co stwarza konkretne możliwości zawarcia tranzakcji, jak również wprowadzenia na tamtejszy rynek towarów, które Polska produkuje na eksport. Warto przy sposobności zaznaczyć, że następujące towary polskie mają szanse zbytu w Jugosławii: nasiona buraków cukrowych i pastewnych, pierze i puch oczyszczone, włosie końskie, szczecina oczyszczona, węgiel, koks, pak, dziegcie, smoły, naftalen, krezole, gazolina, benzyna, oleje smarowe, smary stałe, parafina rafinowana i surowa, kadm, chloran i nadchloran potasu, chlorek amonu, siarczan amonu, węglany amonu, biel cynkowa, lonty prochowe, bicze tkackie, cholewy, rzemyki, przędza z jedwabiu sztucznego i bawełniana odpadkowa, tkaniny wełniane, pakuły lniane i konopne, przędza lniana, wojłoki, pilśnie, filce, aksamit, opony samochodowe, wyroby z gumy miękkiej, szmaty, nici gumowe, dykty, papier i wyroby z niego, materiały do szlifowania i polerowania, przybory sanitarne — fajansowe i szklane, żelazomangan, żelazo, blachy, gręple, taśmy gręplowe, rury żelazne, stalowe, maszyny i aparaty, sprzęt elektrotechniczny, maszyny tkackie, przędzalnicze, włókiennicze i ich części, maszyny elektryczne wirujące, świece do silników spalinowych i t. p.

Warunki udziału firm są barzo dogodne, gdyż poza dostarczeniem eksponatów do Warszawy, nie powstają dla uczestników żadne koszty.

Nastoisku polskim funkcjonować będzie również biuro informacyjne, które na podstawie danych otrzymanych od eksporterów odnośnie cen i warunków sprzedaży, udzielać będzie interesantom, przybywającym nie tylko z Jugosławii, ale i innych krajów bałkańskich, potrzebnych informacyj.

Ze względu na bliski termin zamknięcia listy uczestników, uprasza się firmy, pragnące wziąć udział w Targach białogrodzkich o możliwie szybkie nadesłanie zgłoszenia do Instytutu, gdzie również można uzyskać bliższe dane. (Warszawa, ul. Elektoralna 2).

Szkolenie fachowców dla handlu zagranicznego

Izba Przemysłowo - Handlowa w Gdyni zawiadamia, że komisja stypendialna Rady Handlu Zagranicznego, w celu skoordynowania i zorganizowania akcji szkolenia fachowców dla handlu zagranicznego, zamierza we wrześniu br. dokonać nowego przydziału praktyk.

Kandydatom na praktyki zagraniczne stawiane są następujące zasadnicze warunki, nieprzekroczony wiek 28 lat, znajomość przynajmniej 2 języków obcych, ukończone studia handlowo - ekonomiczne, oraz ukończona służba wojskowa.

Praktyki krajowe będą się odbywały w firmach i instytucjach handlu zagranicznego w Warszawie, Gdyni i ośrodkach przemysłowych.

Praktyki zagraniczne będą uzupełnieniem praktyk krajowych, w celu umożliwienia stypendyście dalszej specjalizacji obranej gałęzi handlu zagranicznego. Stypendia te podlegają zwrotowi.

Kandydatami na praktykę zagraniczną będą osoby, które z dodatnim wynikiem odbyły praktykę krajową. Praktyki zagraniczne trwać będą 1—2 lat. W czasie odbywania praktyki krajowej, kandydaci otrzymywać będą wynagrodzenie około 150 zł. miesięcznie, a w czasie odbywania praktyki zagranicą 75 proc. płacy urzędnika kontraktowego polskiej służby konsularnej na danym terenie.

Zgłoszenia kandydatur osób zamieszkałych na obszarze okręgu Izby Przemysłowo Handlowej w Gdyni w terminie do 1 sierpnia br. należy kierować do Izby Przemysłowo - Handlowej w Gdyni, ul. 10 Lutego 24 względnie do Ekspozytury Izby w Bydgoszczy, Nowy Rynek 10.

Ostatni akt porwania generała Millera

26 lipca przed sądem przysięgłych w Paryżu rozegra się ostatni akt sprawy porwania rosyjskiego generała Millera. Na ławie oskarżonych siedzi tylko cień, mianowicie cień generała Skoblina, który według wszelkiego prawdopodobieństwa zbiegł do Sowietów. Można przewidzieć wyrok paryskiego sądu przysięgłych: dożywotnie ciężkie roboty. Jest to najwyższa kara, którą prawo francuskie przewiduje w takich wypadkach dla oskarżonego „in contumatiam".

Żona Skoblina, była śpiewaczka, Plewickaja, jak wiadomo skazana została 1 grudnia ub. r., gdy proces toczył się również przed paryskim sądem przysięgłych na 20 lat ciężkich robót i 10 lat zakazu pobytu we Francji. Przysięgli wówczas odpowiedzieli twierdząco na wszystkie pytania oskarżenia, znaleźli jednak okoliczności łagodzące, tak że Plewickaja uniknęła grożącej jej kary śmierci. W czasie procesu Plewickaja twierdziła uporczywie, że nic wspólnego z procesem nie ma, i nie wiedziała nic o planach swego męża, jak również o miejscu jego pobytu. Przewód sądowy wykazał jednak niezbicie winę obojga małżonków. Po skazaniu Plewickaja poruszyła niebo i ziemię, by uzyskać ułaskawienie, zmieniła nawet obrońców, jednak komisja której przewodniczył minister sprawiedliwości Marchandeau prośbę odrzuciła.

Warto przypomnieć okoliczności porwania generała Millera. Jak ujawniono w czasie procesu Skoblin ówczesny współpracownik generała zwabił dnia 22 września 1937 roku Millera w zasadzkę. Porwanie nastąpiło na rue Jasmin. Generał Miller został uwięziony w domu należącym do sowieckiego przedstawicielstwa handlowego i od tego czasu nikt w Europie nie słyszał nic o generale, ówczesnym kierowniku białej rosyjskiej organizacji. Śledztwo prowadzone przez policję francuską było częściowo bardzo pobieżne, tak że nikt nie mógł z pewnością dowiedzieć o losie Millera. Najszerzej rozpowszechnione przypuszczenie było to, że generał jeszcze w Paryżu został zamordowany, a zwłoki jego odwiezione do Rosji na parowcu sowieckim, który znajdował się w Hawrze.

Krwawa bójka wśród Cyganów

Rosie pod Kołem na łąkach rozłożyli się cyganie. Do obozu zaszedł gosp. Michał Urbaniak, którego w trakcie rozmowy zaatakowało 8 cyganów.

Urbaniak otrzymał pchnięcie nożem w plecy. Policja ujęła szajkę.

Olbrzymie straty przemysłu sowieckiego

Jeśli czyta się w prasie sowieckiej o wielkich planach gospodarczych, o budowie nowych fabryk, a powiększeniu produkcji przemysłowej, to pod wpływem liczbowych zestawień nabieramy początkowo przekonania o niezwykłych wynikach sowieckiej gospodarki przemysłowej i dopiero przy bliższych badaniach okazuje się, że wszystko to jest zewnętrzną i pokazową stroną gospodarki sowieckiej. Przy dokładniejszym zapoznaniu się z miliardowymi sumami figurującymi w statystykach stalinowskich piatiletek okazuje się, że istnie e również od wrotna strona medalu, o której dowiadujemy się od czasu do czasu w chwilach gdy w prasie sowieckiej ogłaszane są materiały o niezadawalającym stanie finansowym poszczególnych gałęzi przemysłu.

Dla przykładu przytoczymy szereg niezwykle interesujących danych o finansowym stanie fabryk sowieckich w Kijowie. Dane te zostały ogłoszone w wychodzącym w Kijowie piśmie „Komunist" dnia 16 lipca 1939 r. Otóż wielka fabryka parowozów i wagonów w Kijowie ukończyła rok gospodarczy (1938) ze stratami wynoszącymi 1.100.000 rubli. W roku 1939 stan finansowy fabryki bynajmniej nie poprawił się. Straty tego przedsiębiorstwa w okresie 5-ciu miesięcy 1939 roku siegają 975.000 rubli, czyli że w roku bieżącym straty przewyższają dwukrotnie deficyt roku ubiegłego. Fabryka parowozów i wagonów na skutek trudności finansowych nie jest w stanie wypłacać robotnikom ich płac na czas.

Inna duża fabryka w Kijowie, która nosi symboliczną nazwę „Bolszewik" wykazała w okresie czterech miesięcy 1939 r. strat na 642.000 rubli. Straty te pochodzą głównie z dużego odsetku nienadających się do użytku maszyn, wyrabianych w tej fabryce.

Większość fabryk w Kijowie jest zadłużona. Nawet drobne przedsiębiorstwa przemysłowe o znaczeniu lokalnym winne są znaczne sumy skarbowi sowieckiemu. Na dzień 1 lipca długi te wynosiły półtora miliona rubli.

„Komunist" wylicza cały szereg mniejszych i większych fabryk w Kijowie, które wykazują straty sięgające milionów rubli. Wszystko to odbija się na położeniu robotników. Tak np. cegielnie państwowe w Kijowie spóźniają się zazwyczaj z wypłatami o dwa tygodnie.

Jakie są przyczyny tak znacznych strat przemysłu sowieckiego. W tymże „Komuniście" znajdujemy kilka uwag rzucających światło na zagadnienie. Przede wszystkim koszty produkcji w fabrykach sowieckich zazwyczaj są o wiele wyższe, aniżeli przewidywał plan produkcyjny. W kijowskiej fabryce parowozów i wagonów w r. 1938 wypłacono robotnikom za pracę o 915.000 rubli więcej, aniżeli preliminowano. Drugą przyczyną strat przemysłu sowieckiego jest zbyt wysoki odsetek wyrobów nie nadających się do użytku. Oto przykład: W fabryce lamp imienia Ratmańskiego znajduje się na składzie około 15.000 lamp wartości 180.000 rubli, które nie mogą być wypuszczone na rynek ze względu na pewne drobne, lecz istotne braki. Robotnik sowiecki bynajmniej nie troszczy się o jakość wyrobów nad którymi pracuje. A ponieważ nie ma oka gospodarza więc zwalczanie tego zjawiska jest bardzo trudne.

Lecz nie tylko przemysł sowiecki wykazuje, jak widzieliśmy to już z przytoczonych powyżej przykładów, olbrzymie straty. W podobnym stanie znajduje się i upaństwowiony handel sowiecki. Prawdziwą plagą tego handlu są kradzieże. Przedmioty codziennego użytku rozkradają wszyscy — wyżsi urzędnicy i niżsi pracownicy, komuniści i bezpartyjni. Wskutek tego sowiecka organizacja handlowa w Kijowie, która nosi dość trudną do wymówienia nazwę „Rajtranstorgcharcz" wykazała na dzień 1 kwietnia 1939 roku 725.000 rubli strat. Jak zaznacza „Komunist" straty te spowodowane zostały przez nadużycia, defraudacje i systematyczne rozkradanie towarów.

Tak więc przedstawiają się sprawy w gospodarce sowieckiej na odcinku przemysłowym i handlowym. Eksperyment komunistyczny, jak widzimy, słono kosztuje ludność sowiecką.

Polskie Radio wobec uroczystości sierpniowych

Cała Polska obchodzi w dniach najbliższych 25 rocznicę wymarszu I-szej Kadrowej z Oleandrów. Wymarsz ten uważa dziś cały Naród za symbol pewnego podjęcia walki zbrojnej o niepodległość i za odrodzenie się chlubnych tradycyj Wojska Polskiego. Polskie Radio weźmie czynny udział w obchodach rocznicy sierpniowej, którą uczci specjalnym programem.

Bliższe szczegóły audycyj radiowych, związanych z uroczystościami sierpniowymi, podane zostaną w dniach najbliższych, już dziś jednak możemy stwierdzić, że w hołdzie rocznicowym weźmie udział i muzyka i literatura i służba sprawozdawcza Polskiego Radia.

Specjalny, starannie przygotowany program, opracowany szczegółowo we wszystkich działach, będzie wyrazem uroczystego nastroju, jaki ogarnia w tym dniu cały Naród zarówno w Krakowie, w historycznym mieście olbrzymiego zjazdu, jak i we wszystkich zakątkach Polski.

Centralnym punktem całych uroczystości będzie przemówienie Pana Marszałka Śmigłego Rydza. Tradycja wielkich zasadniczych przemówień na zjazdach legionowych trwa już od wielu lat, przemówienia takie wygłaszał wielokrotnie na zjazdach Marszałek Józef Piłsudski, a Marszałek Śmigły Rydz, przemawiając na ostatnim zjeździe Legionistów, rzucił pamiętne hasło, że nie oddamy nie tylko sukni, ale nawet guzika od szaty Rzeczypospolitej.

Przemówienie Marszałka Śmigłego Rydza będzie transmitowane przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia oraz przez liczne instalacje megafonowe, których już coraz więcej jest w Polsce.

Transmisje z samego zjazdu, transmisje z różnych etapów zdążających do Krakowa sztafet, okolicznościowe koncerty, słuchowiska, a nawet audycje piosenek i humoru, złożą się na całość rocznicowego programu, którym Polskie Radio dołączy się do ogólnonarodowego aktu hołdu wobec tradycyj walk legionowych.

Komunikat

Pomorski Związek Hodowców Konia szlachetnego półkrwi podaje do wiadomości zainteresowanym hodowcom koni, że w piątek, dnia 28 lipca 1939 r. o godzinie 10-tej odbędzie się *w Chełmży* na placu przy rzeźni spęd koni przeznaczonych ne eksport do Bułgarii.

Zainteresowana Komisja zakupuje:

a) konie typu wierzchowego mocniejszej budowy oraz przede wszystkim artyleryjskiego;
b) wzrostu 152—156, miara laski do 160 cm
c) w wieku od 3 i pół do 7 lat;
f) maści ciemnej, oprócz siwej, dereszowatej i srokatej;
g) wałachy, z tym, że 30 proc. przewidzianej ilości mogą być klacze.

Cena płacona wyniesie od zł 750,— do zł 800,— i wyżej.

Konie starsze muszą mieć parep. a młodsze zaświadczenie miejsca pochodzenia.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

NOTOWANIE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 24 lipca 1939 r.

DEWIZY: Belgia 90,77; Berlin 213,07; Gdańsk 100,25; Holandia 286,61; Kopenhaga 111,58; Londyn 25,00; Nowy Jork 5,33; Nowy Jork (kabel) 5,33 3/8; Oslo 125,57; Paryż 14,13; Sztokholm 128,82; Zurych 120,50; Medjolan 28,04; Helsinki 11,02; Monteal 5,33.

Tendencja nieco mocniejsza z wyjątkiem Paryża.

WALUTY: Belgi belg. 90,77; dolary amer. 5,33; dolary kanad. 5,31,5; floreny holend. 286,61; franki fr. 14,13; franki szwajc. 120,50; funty ang. 25,00; guldeny gdańskie 100,25; korony duńskie 111,58; korony norw. 125,57; korony szwedzkie 128,82; liry włoskie 18,50; marki fińskie 11,02; marki niem. w srebrze 85,50.

AKCJE: Bank Polski 107,25; Węgiel 32,00; Lilpop 79,50; Modrzejów 17,25; Norblin 92,00; Ostrowiec 78,75; Starachowice 47,50; Haberbusch 57,75.

Tendencja nieco mocniejsza.

PAPIERY: 4½ proc. wewnętrzna 60,50; 3 proc inwestyc. I. em. 75,25 — II. em. 74,25; 5 proc. konwers. 65.00; 4 proc. premj. dolarowa 39,00; 4 proc. konsolid. 60,50; 4½ proc. listy ziemskie 56,25; 5 proc. Warszawy 1933 rok 64,75; 5 proc. Warszawy 1936 rok 63,50; 5 proc. Łodzi 1933 rok 58,50; 5 procent. Piotrkowa 1933 rok 54,50; 5 proc. Radomia 1933 rok 56,00; 6 proc. oblig. Warszawy 6 em. 71,00 — 8 i 9 em. 66,75.

Tendencja dla pożyczek i listów utrzymana.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAR. W BYDGOSZCZY
z dnia 24 lipca 1939 r.

Jęczmień zimowy 18,00—18,50; pszenica 23,00—23,50; żyto 14,00—14,25; mąka pszenna wyc. 30% 45,00—46,00; mąka pszenna wyc. 35% 44,00—45,00; mąka pszenna I. wyc. 50% 42,00—43,00; mąka pszenna I. wyc. 65% 39,00—40,00; mąka pszenna II. wyc. 35—65% 35,00—36,00; mąka pszenna razowa 95% 33,00—34,00; siano nadnoteckie luzem 5,25—5,75; siano nadnoteckie prasow. 5,75—6,25.

Tendencja spokojna.

Obroty: pszenica 16 ton; żyto 565 ton; jęczmień 125 ton; mąka żytnia 14 ton; otręby żytnie 20 ton; otręby jęczmienne 10 ton; groch Wiktoria 45 ton; rzepak ozimy 15 ton; siano prasowane 70 ton.

Ogólny obrót: 1016 ton.

NOTOWANIE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ OLEJARNIA I RAFINERIA FRANCISZEK WOYTON
Toruń ul. Grudziądzka 15
z dnia 24 lipca 1939 r.

kupujemy i płacimy:

za rzepak zimowy	zł 43,00—45,00
za rzepik zimowy	zł 42,00—43,00
za rzepak holenderski letni	
za siemię lniane „Bombay"	
za siemię lniane kresowe przy 90% czystości	
za gorczycę	notowania cen będą umieszczone po żniwach

Sprzedajemy śruty:

za rzepakowy	zł 14
za lniany	zł 24
za kokosowy	zł 18
za palmowy	zł 14
za firmową mieszankę pasz treściwych D/H R. T. Fijałkowski, Warszawa, o zaw. gwarant.: 22 proc. białka strawnego, ca 3,5 proc. tłuszczu	zł 20,25

za 100 kg.

Widzi mi się...

Dowcip dyplomaty i odpowiedź żołnierza

Na wielkim przyjęciu w stołecznej Warszawie
dyplomata Niemiec (w nieświetnym humorze)
zaczepił oficera: — Ach, panie majorze,
znów macie nowe czołgi i olbrzymy prawie!
Przyznam chętnie, czołg taki paradę wojsk zdobi,
lecz drogi macie kiepskie, cóż na nich czołg zrobi? —
Myślał, że się spotka z miną bardzo rzadką,
że dowcipu zdobył na ten wieczór chwałę.
Lecz się major uśmiechnął, odpowiedział gładko:
— Ale za to wasze są przecież wspaniałe! —

Żet.

Jeden kapelusz dla 10 girlsów

Amerykańska reklama posługuje się nieraz najmniej oczekiwanymi sposobami, by zwrócić uwagę widza na reklamowany przez siebie artykuł. Jedna z kalifornijskich wytwórni kapeluszy zrobiła z filcu kapelusz olbrzymich rozmiarów, pod którym pomieścić się mogło 10 girlsów. W tych dniach girlsy ubrane w barwne kostiumy plażowe przedefilowały ulicami Los Angeles, niosąc olbrzymi kapelusz. Dotychczas nie wiadomo, jaki jest wynik tej pomysłowej reklamy, na którą zainteresowana firma wydała 20.000 dolarów.

Hallo, tu Polskie Radio!

WTOREK, DNIA 25 LIPCA:

Program ogólnopolski:

6,30 Audycje poranne. 8,15 „Dzieci mają głos": — „O czym marzę" — gawęda. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 14,45 „Kane i białe niedźwiedzie" — pogadanka dla młodzieży. 15,00 Muzyka ludowa Wileńszczyzny. 15,15 Muzyka popularna w wykon. Orkiestry Rozgł. Poznańskiej. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Koncert orkiestry mandolinistów „Kaskada". 16,45 Kronika literacka w oprac. Stanisława Rogoża. 17,00 Muzyka do tańca (płyty). 18,00 Antoni Dworzak: Kwart. Es-dur op. 51. 18,25 Recital organowy Aleksandra Kozłowskiego. Transmisja z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi. 19,00 Audycja dla robotników. 19,30 „Przy wieczerzy". 20,25 Audycja dla wsi. 20,40 Audycje informacyjne. 21,00 Koncert Muzycznego Ogniska Wakacyjnego Liceum Krzemienieckiego. 22.00 Polska między Wschodem a Zachodem: „Geograficzne położenie Polski a wielkie decyzje polityczne kontynentu" — odczyt. 22,15 „Polskie Radio w gościnie u Pomorzan". Koncert rozrywkowy (z Jastarni przez Toruń). Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzysńkiego, Chór Dana, Janina Godlewska, Adam Wysocki. Zapowiada Józef Opieński. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23,05 Wiadomości w języku niemieckim i angielskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU:

6,57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 13,00 „Dla każdego coś ładnego" (płyty). 13,50 Wiadomości z Pomorza. 14,00 Program na jutro. 14,05 Ciąg dalszy „Dla każdego coś ładnego" (płyty). 17,00 Polskie utwory skrzypcowe w wykonaniu Franciszka Kaźmierczaka. Przy fortepianie Jadwiga Wojciechowska. 17,25 Piękne głosy — płyty. 17,45 Sprawy kupiectwa pomorskiego — omówi Alojzy Melerski. 17,45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,25 Muzyka — płytyt.

Audycje zagraniczne:

12,00 Monachium: Koncert popularny. 20,15 Deutschlandsender: Utwory Lehara: 20,15 Wiedeń: Koncert symfoniczny. 20,30 Paris PTT.: Recital Alfreda Cortot. 21,50 Droitwich: Muzyka baletowa. 22,15 Oslo: Trio Beethovena. 22,15 Radio Paris: Koncert kameralny.

Dwa listy

List pierwszy.

Najdroższa Lusiu!

Nie pisałam dosyć dawno, gdyż nic miłego nie miałam Ci do doniesienia. Jestem b. zdenerwowana i w fatalnym humorze Po długim namyśle zdecydowałam się zwierzyć przed Tobą z mych utrapień. Przecież wiesz, piszę to bez cienia zarozumiałości, że jestem w całym tego słowa znaczeniu piękną dziewczyną, a jednak, Boże! jak mi to wyznać — mężczyźni wyraźnie stronią ode mnie. W ubiegłą niedzielę byłam z przyjaciółką na dancingu, ona tańczyła bez przerwy, a ja siedziałam w kącie. Przyjmij milion całusów od Twojej nieszczęśliwej Heli...

List drugi.

Droga, najmilsza Lusieczko! Nie wiem jak Ci mam dziękować za Twoją radę, wdzięczną Ci będę do grobowej deski. Już moje utrapienia znikły bezpowrotnie i jestem taka szczęśliwa. Wczoraj na dancingu, walczono wprost o mnie. A wszystko to sprawił cudowny, zaiste czarodziejski płyn — Sudor wyrobu firmy Ap. Kowalski, usuwający raz na zawsze pot oraz niemiłą woń.

13323

Sprawdził

Wpisał

Nr listy rozrachunkowej

Dzień nadesłania

Używajcie najlepszych baterii i anodówek „Elba" i „Juno"

produkcji F-my Elba w Starogardzie

3247

13323

Nie pocę się!
PŁYN SUDOR
AP. KOWALSKI
radykalnie usuwa POT i WOŃ

Koncesjonowane Przedsiębiorstwo Przewozowe

M. Jakubik - Gdynia

ul. Starowiejska 23 — Telefon 10-64

załatwia

wszelkie przewozy, przeprowadzki, ekspedycje na miejscu

na liniach Gdynia—Gdańsk—Bydgoszcz—Łódź - Gdynia—Gdańsk—Grudziądz—Warszawa.

Stała codz. komunikacja Gdynia-Gdańsk


tylko krem HALINA Nr. 1 magistra W. Pałdzierskiego usuwa radykalnie PIEGI PLAMY itp.

Krem HALINA Nr. 2

usuwa zmarszczki idealnie pielęgnuje cerę 5855

Rozkład jazdy autobusów

na liniach:

Ciechocinek-Toruń-Ciechocinek-Włocławek

Autobusy odchodzą:

Z Ciechocinka do Torunia o godz.	8,00,	14,00	18 00Ś	
Z Torunia do Ciechocinka „	9,20Ś	10.30	19 00	
Z Ciechocinka do Włocławka „ przez Nieszawę	8.10	13,15	18.00	21,00Ś
Z Włocławka do Ciechocinka „	10,00	14,00Ś	15.30	19,40
Z Torunia do Czerniewic „	9,20Ś	10,30	16,00	19,00Ś
Z Czerniewic do Torunia „	8,40	14 40	18,15	18,40

Uwagi: Ś kursuje w dni świąteczne. Autobus który odchodzi z Torunia do Czerniewic o 16,00 w dni świąteczne odchodzi o 15,30

Taryfa: Ciechocinek—Toruń bilet normalny Zł 1 20 powrotny Zł 2,00 ważny 14 dni. Ciechocinek—Włocławek bilet normalny Zł 2,20 powrotny Zł 4,00 ważny 14 dni. (3435

Przedsiębiorstwo Samochodowe „REKORD" Sp. z ogr. odp. Ciechocinek, Zdrojowa 22 Telefon 286

Km. 414/39. 14329

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Pucku, ul. Hallera 11 podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 lipca 1939 r. o godz. 10-tej sprzedawać będzie w Zelistrzewie, pow. morski w drodze przymusowej licytacji następujące ruchomości:

1 bryczka parokonna w dobrym stanie; 5 warchlaków; 1 maciora — oszacowanych na zł. 1,230,00.

Zbiórka kupujących przed sołectwem.

Puck, dnia 22 lipca 1939 r.

(—) **Treter**
komornik sądowy w Pucku.

Km. 27./39. 14331

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Pucku, ul. Hallera 11, podaje do publicznej wiadomośai, że dnia 28 lipca 1939 r. o godz. 10,40 sprzedawać będzie w Pucku, w drodze przymusowej licytacji, następujące ruchomości:

2 kutry, oszacowane na zł 3,000,—.

Zbiórka kupujących przed magistratem.

Puck, dnia 22 lipca 1939 r.

(—) **Treter**
komornik sądowy w Pucku.

Km. 356/39. 14330

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Pucku, ul. Hallera 11, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 lipca 1939 r. o godz. 10-tej sprzedawać będzie w Pucku, w drodze przymusowej licytacji, następujące ruchomości:

25 sztuk ubrań męskich, nowych, oszacowanych na złotych 625,00.

Zbiórka kupujących przed magistratem.

Puck, dnia 22 lipca 1939 r.

(—) **Treter**
komornik sądowy w Pucku.

Nr. III Km1857/34, 588 i 589/39. 14332

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku, rewiru III, ogłasza, że dnia 29 lipca 1939 r. odbędzie się pierwsza publiczna licytacja ruchomości, należących do:

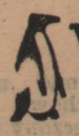
Aleksandra Okraski w Sułkówku, gm. Piaski — stóg żyta, oszacowanego na zł 900,—, o godz. 13-tej (Km. 1857/34),

Joanny Tabaczyńskiej w Ossowie, gm. Piaski — 8 źrebaków oszacowanych na zł 1,400,—, o godz. 14, (Km. 588/39),

Andrzeja i Heleny małż. Czyżewskich w Strzygach, gm. Chodecz — 13 jałówek, oszacowanych na zł 1,200—, o godz. 15-tej (Km. 589/39.

Włocławek, dnia 22 lipca 1939 r.

(—) **Podczaski**
Komornik Sądu Grodzkiego III rew. we Włocławku.


Wśród lodów powodzi PINGWIN — przewodzi 13431

Restauracja przy **Hotelu Milera** w Ciechocinku

Kawiarnia - Cukiernia - Dancing

pod osobistym Kierownictwem Wacława Maciejewskiego

Od dnia 1-go lipca 1939 r. gra **znakomity zespół muzyczny znanych wirtuozów i kompozytorów A. Golda i J. Petersburskiego**

Kuchnia świetnie prowadzona

Bufet doskonale zaopatrzony w świeże i smaczne zakąski, oraz najwyborowsze trunki krajowe i zagraniczne.

Ceny przystępne. (9884

Willa „KASZTELANKA"

D-ra Rydzykowskiego. CIECHOCINEK, ul. Staszica 7

Położona między dwoma parkami Zdrojowym i Zdrowia. Pokoje wysokie słoneczne do wynajęcia. Ceny przystępne.

Kawiarnia — Restauracja

KLUBOWA

W PARKU GŁOWNYM

pod kierownictwem H. Bitny-Szlachty

Ciechocinek Telefon 213

Lokal całkowicie odnowiony

Kuchnia wzorowa Ceny umiarkowane

Dworek „POLONIA"

Porębskiego Władysława

Ciechocinek, ul. Widok 17

Poleca pokoje słoneczn z balkonami, blisko łazienek i cieplicy. Przy willi ogród.

Hotel Milera

w Ciechocinku

Telefon 102 *Egz. od 1851 roku*

Centrum w Zdrojowisku blisko dworca kolejowego

Poleca 100 pokoi. Woda bieżąca zimna i ciepła.

Przy Hotelu Restauracja — Kawiarnia — Dancing. 9903

SPRZEDAŻE

Kolonialka

restauracja z jedyną na miejscu salą, miasteczko 4000 mieszkańców, od zaraz do wydzierżawienia. Sprzedaż nie wykluczona. Oferty kierować do Administr. „Gazety Pomorskiej" Gdynia. (7846

Domek

czynszowy w Gdyni kupię, przy wpłacie 8.000 zł resztę przy dobrej miesięcznej spłacie. Pośrednicy wykluczeni. Oferty do „Gazety Pomorskiej" Gdynia pod nr 7849.

Okazja

skład kolonialny dobrze zaprowadzony z towarem, urządzeniem cena zł 3,500. Józef Kujawa, Gdynia 10 Lutego 17, tel. 3705 7847

Wyjątkowa okazja! Z powodu przebudowy, powiększenia lokalu bardzo tania sprzedaż

kapeluszy

damskich. — „Labor" Toruń, Szewska 12. (3508

POLECENIA

Rowery

męskie, damskie, gwarantowane, poleca na dogodnych warunkach spłaty „ELEKTRA" Toruń, ul. Chełmińska 4. 3189

Soki Mgr. Gobca

Zioła mgr. Klabeckiego. Wody mineralne. Sole mineralne Foto - Szady. Toruń, Stary Rynek 35. 3496

Strychołki

liny, powrozy, szpagaty, walizki, łóżka polowe. meble koszykowe, poleca M. Goldyszewiczowa, Toruń, Chełmińska 12. 3476

Dywany

310 solidne i tanie poleca firma

Bracia Tews

Toruń, Mostowa 30

Pończochy

gumowe i elastyczne bez gumy poleca Skład Sanitarny A. Kamiński, Toruń, św. Ducha. (3482

Zioła

lecznicze skuteczne oraz wody i sole, poleca Hurtownia Jan Kapczyński. Toruń, Szeroka 35. (3440

Fabryczny skład

farb

i przyborów malarskich Toruń, ul. Kopernika 24 tel. 2580. 3241

Szafy do ubran od zł 70,-

Łóżka od zł 19,-

CENTRALA MEBLI

wł.: Łucja Małecka

Toruń, Stary Rynek 16

obok poczty

Firma polsko-chrześcijańska

Pudry

kremy i wody na wagę i w opakowaniach oryginalnych: Hurtownia Jan Kapczyński, Toruń, Szeroka 35. (3440

Soda

krystaliczna 1 kg tylko 12 gr — proszki do szorowania — Hurtownia Jan Kapczyński, Toruń, Szeroka 35. (3440

Sypialnie

jadalnie, gabinety, tapczany, kuchnie poleca 847

T. KASPROWICZ

Toruń, ul. Prosta 5

POKOJE

Pokoju

z utrzymanie w leśniczówce poszukuje pani. Łask. oferty do „Gazety Pomorskiej", Toruń pod nr 3505.

Przedsiębiorstwo Metalowe

poszukuje

technika względnie majstra

dla Druciarni.

Oferty pod „WK 349" do Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, Katowice, Rynek 11. (13456

POPULARNE MOTOCYKLE 100 ccm. krajowej produkcji

Telef. 12-77

Telef. 12-77

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE **„PODKOWA"**

wyłączne zastępstwo 7637

„DE-HA-TE" J. Englicht i S-ka GDYNIA Piłsudskiego 56

8483

AUTORYZOWANE MIEJSCE SPRZEDAŻY ZEGARKÓW Ω OMEGA

Najdokładniejszy czas wskazują

ZEGARKI „OMEGA" „TISSOT"

Antymagnetyczne

Poleca w wielkim wyborze po cenach zniżonych

Kazimierz BIBIK Zakład zegarmistrzowski Toruń, St Rynek 39 telefon 2-9?

...Gdy syreny ogłoszą

ALARM O. P. L.

wówczas zapóźno myśleć o zasłonach do zaciemniania okien.

Lepiej wcześniej zakupić gotowe zasłony do okien

we wszelkich rozmiarach już od 2.— zł począwszy z papieru, płótna, celefanu. automatyczno-sprężynkowe i przec w słoneczne

w F-mie „MATERAC" Władysław Chrząstowski

Telefon 25-86. TORUN ul. Żeglarska 23 3448

SHL


3430 MOTOCYKLE KRAJOWE SETKI

„ZÜNDAPP"

i inne marki poleca

Inż. A. GÓRSKI Toruń, Szeroka 13/15 TELEFON 2443.

ZAPOWIEDŹ.

Podaję do ogólnej wiadomości, że

1. Domian Knut, robotnik, zamieszkały w Gdyni przy ul. Swiętojańskiej nr 144, syn Jana Knuta, robotnika i jego żony Marianny z domu Labon, zmarłych, ostatnio zamieszkałych w Karsinie, powiatu chojnickiego;

2. Marta Lisówna, gospodyni, zamieszkała w Gdańsku, przy ul. Bosmańskiej nr 12, córka Leona Lisa, rolnika, zamieszkałego w Łączynie powiatu kartuskiego i jego żony Marii z domu Puzdrowskiej zmarłej, ostatnio zamieszkałej w Załakowie, powiatu kartuskiego — chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i Gdańsku przez „Gazetę Pomorską".

Gdynia dnia 5 lipca 1939 r.

Urzędnik stanu cywilnego w zastępstwie 7836
(—) **Marański.**

Pokój

czysty, jedno lub dwuosobowy z używaniem łazienki. Utrzymanie — bez. Toruń, Mostowa 32, m. 4. (3506

Pokój

umeblowany, z utrzymaniem lub bez, w pobliżu śródmieścia dow ynajęcia od 1. 8. br. Toruń, ul. Legionów 28 b. m. 8. (3509

Mieszkania

Mieszkanie

2 i 3 pokojowe z łazienką i kuchnią i 1 pokój kawalerski do wynajęcia. Gdynia, Świętojańska 101 u Administratora. (7848

Rynek pracy

Panienka

do składu cukierniczego z dobrymi świadectwami, potrzebna zaraz lub później. Wybrański — Inowrocław, Król. Jadwigi. (3510

RÓŻNE

Podziękowanie

Sumiennemu znalazcy portfelu z wekslami serdecznie dziękuję. Ogłoszenie z dnia 24. 7. 39 r. o unieważnieniu weksli cofam. Ludwik Krzysztofiak, Toruń, Fosa Staromiejska 24, m. 1. (3507

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . 0,50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 procent drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr. za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi . . . . zł 3,10 miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatk. książkowymi 2,80 „
Bez dodat. książkowych z doręczaniem przez pocztę 2,20 „
Z odbiorem w administracji . . . . . . 2,00 „
Nadesłanych niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

UWAGI:
Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów; powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: JAN DREWIECKI.

Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. odp.

Czcionkami Drukarni Rebotniczej, Sp. z ogr. odp. w Toruniu.

Adres redakcji i administracji: Toruń, Rynek Staromiejski 29. Telefony: Adm. 29-70. Sekr. red. 29-90. Nocny 29-21. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Świat Pani Domu

Nektar — płynny owoc, najekonomiczniejszy z przetworów owocowych

Naturalne soki owocowe, t. zw. płynne owoce czy nektary, rozpowszechniają się u nas coraz bardziej, dzięki temu, że są najzdrowszym, a zarazem i najtańszym przetworem z owoców. Sok naturalny służy nietylko jako napój chłodzący i otrzeźwiający, ale także jako lekkostrawny napój odżywczy. Również i w dziedzinie kulinarnej ma on szerokie zastosowanie przy przyrządzaniu zup, sosów, legumin, galaret itp.

Przystępując do wyrobu soków naturalnych, należy przede wszystkim przestrzegać czystości naczyń i przyrządów, gdyż od warunków higienicznych zależy w dużej mierze trwałość soku.

Z owoców krajowych, do wyrobu soków naturalnych nadają się te wszystkie owoce, które bogate w sok o smaku winno - słodkim, a więc przede wszystkim wiśnie, porzeczki, jeżyny, czarne jagody, maliny, czereśne, poziomki — w mniejszym stopniu agrest i rzewień (rabarber).

Na wyrób soków można zużyć tylko owoce zdrowe, dojrzałe, dokładnie wymyte i osączone. Najlepiej myć owoce, wkładając je do sita lub kosza, które należy zanurzyć w wodzie i lekko potrząsać. Nie można w ten sposób myć malin i jeżyn, gdyż są na to za miękkie i delikatne; takie owoce trzeba dokładnie przebrać.

Sok otrzymać można w sposób dwojaki: pierwszy z nich polega na rozmiażdżeniu i wyciśnięciu owoców. W braku specjalnej maszynki do miażdżenia owoców, możemy posługiwać się zwyczajną maszynką do mięsa, albo po prostu drewnianym wałkiem. Rozmiażdżone owoce wlewa się do woreczka i ręcznie wyciska.

Ponieważ sok naturalny ma być gotowy do bezpośredniej konsumcji; a pierwotny sok owocowy jest zbyt gęsty i kwaśny, należy go rozcieńczyć surową wodą i dosłodzić według smaku. Ilość dodawanej do soku wody i cukru zależna jest od gęstości i kwasowości soku, a zarazem od upodobań domowników, to też nie można tu ustalić jakichś proporcyj. Naogół jednak wystarczy wziąć na 1 litr naturalnego soku, około ćwierć l wody i 6—8 dkg cukru. Przesączony i zierzony sok, najpierw rozcieńcza się odpowiednią ilością wody, po czym słodzi się go mieszając cukier aż do rozpuszczenia. Tak przygotowany sok należy porozlewać do butelek i pasteryzować.

Sok naturalny można otrzymać również przez parowanie owoców. Jest to jednak sposób wymagający znacznie więcej czasu i zachodów, a przy tym owoce nie wydają tyle soku, co przy rozmiażdżeniu ich.

Najważniejszą czynnością przy wyrobie soków jest pasteryzacja. Butelki winny być dokładnie wymyte, wypłukane i osuszone, a nowe korki — dobrze wygotowane. Sok nalewamy tak, by w szyjce było conajmniej 3 cm wolnego miejsca, korkujemy butelki i owiązujemy korki cienkiem, mocnym sznurkiem czy drucikem. Pasteryzacja odbywa się normalnie, jak przy zagotowywaniu kompotów w słojach: do kociołka z wkładką na dno i termometrem, wstawiamy butelki, zalewamy je zimną wodą, tak aby były nią zupełnie zakryte i na wolnym ogniu podgrzewamy do temperatury 75 stopni. Gdy woda osiągnie tę temperaturę, trzeba kociołek zdjąć ostrożnie z ognia, albo ogień wygasić, a butelki zostawić w wodzie aż do ostygnięcia. Po osuszeniu butelek, pozdejmować sznurki, ściąć korki równo z szyjką butelki, a potem zalać lakiem albo parafiną. Butelki z gotowym nektarem trzeba przechowywać w miejscu chłodnym i suchym, w pozycji leżącej. Napój ten jest w każdej chwili gotowy do użycia na zimno, czy gorąco.

(Według „Pani Domu").

Czy karać dzieci?

Na to pytanie 95 proc. rodziców odpowie twierdząco. Bo jakże inaczej wychować dziecko, jak je oduczyć złych narowów, jak wbić mu w pamięć, że pewnych rzeczy robić nie należy? I przeważnie „wbija się" te zasady kijem, trzcinką lub bodaj dłonią. W łagodniejszych wypadkach uznanym środkiem wychowawczym jest kąt, klęczenie. Czy słusznie?

Rzadko się nad tym rodzice zastanawiają, rzadko odczuwają wyrzuty sumienia z powodu łez, płynących z oczu dziecka po takiej „dobitnej" karze. Dorosły ma przywilej karania dziecka w dowolny sposób i wyznać trzeba, czyni to najczęściej wedle zasady „siła przed prawem". Wyjątkowo tylko zbada sprawę do gruntu, roztrząśnie wszystkie okoliczności i powie sobie, że dziecko może też mieć czasem rację. Dziecko bywa wprawdzie pieszczone, całowane, „psute", ale niemniej często i przez te same nieraz osoby krzywdzone.

Krzywdą bowiem jest kara niesprawiedliwa, niewspółmierna do przewinienia dziecka, kara, która jest aktem zemsty dorosłego za uczynioną mu przez dziecko często mimowolnie szkodę, za przekroczenie jego rozkazów, których jakże często dziecko nie rozumie, za to ,że dziecko jest sobą, że krzyczy, śpiewa, dokazuje, wyładowuje nadmiar energii życiowej, jak czyni każde normalne



Zia co mi dali klapsia!?

dziecko, jeśli ma wyrosnąć na człowieka zdrowego fizycznie i duchowo.

Człowiek dorosły, zmęczony trudem dnia codziennego, przedenerwowany, często zgorzkniały, nie chce i nie umie spojrzeć na świat i życie od strony dziecka. Traktuje z góry, obojętnie jego radości i zmartwienia, które nazywa drobnymi, bo nie zdaje sobie sprawy, jak olbrzymią wagę mają dla dziecka, jak trwałe ślady pozostawiają w jego świadomości. Pozbawienia na przykład dziecka wymarzonej przyjemności może wywołać uraz, którego skutki, jakkolwiek niewidoczne dla rodziców, czy wychowawców, mogą w późniejszym rozwoju odegrać dużą rolę. Rozkaz, przed którym dziecko ugiąć się musi, tylko dlatego, że jest słabsze, nie stanie się nigdy prawem moralnym, uznanym i dobrowolnie przyjętym.

Zapominamy zazwyczaj, że dziecko jest logiczne i bardzo spostrzegawcze. Jeśli rodzice czy wychowawcy stosują wobec niego surowe kary za te przewinienia, które im uchodzą bezkarnie (papierosy, alkohol, codzienne kłamstewka, kłótnie itp.), to wniosek dla dziecka jasny: rzeczy te nie są złe same w sobie, a tylko niedozwolone dzieciom a dorośli tylko „bujają", oburzając się świątobliwie. Autorytet wobec dziecka dlatego tak trudno utrzymać, że ten, kto głosi wzniosłe zasady, rzadko stosuje je sam w życiu

Kara bywa najczęściej wynikiem pasji Ojciec, rzadziej matka, czasem wychowawca wpada w gniew i wali. A dziecko albo się korzy przed potęgą kija, albo zacina się w sobie i ulegając pozornie, w duszy ma bunt i lekceważenie dla nieopanowanego władcy. Krytyczne oko inteligentnego dziecka pochwyci od razu wszystkie ujemne cechy, wszystkie śmiesznostki występujące w rozgniewanym człowieku.

Ani jedno, ani drugie — ani pokora wobec kija, ani uległość pozorna ze sprzeciwem duszy — nie jest godna wolnego człowieka

Ci, którzy występują w obronie kary fizycznej, wysuwają zazwyczaj argument: „mój ojciec mię bił, a wyszedłem na porządnego człowieka". Rozpatrzmy to twierdzenie. Należałoby może je odwrócić i powiedzieć: „pomimo że ojciec mię bił, wyszedłem na porządnego człowieka". Oczywiście bywa i tak. Skala odporności ludzkiej i wytrzymałości nerwowej bywa bardzo rozległa. To, co u jednych powoduje uraz, u innych przemija prawie bez śladu. Mówię prawie, bo osad jakiś — w tej czy innej postaci, często nieuświadomiony nawet, zawsze pozostać musi. I gdyby ci dorośli, którzy tak lekko dziś mówią o odbieranych niegdyś plagach, zechcieli dogrzebać się do wrażeń dziecięctwa, przestaliby może zalecać rózgę jako środek wychowawczy.

Ale człowiek zapomina łatwo...

Kiedyś rozpisano w Wiedniu pomiędzy dziećmi ankietę na temat słuszności kary fizycznej. Odpowiedzi było dużo — wszystkie potępiające bicie. Między innymi mała 7-letnia dziewczynka napisała nieudolnie, nieortograficznie takie zdanie: „Mówią w szkole, że nie wolno bić zwierząt. A czemu biją nas — dzieci?"

(Przedruk z „Drogi do zdrowia")

Ułatwiajmy sobie pracę

Uporczywe plamy na płótnie znikają, jeśli sposobem prababek splamione płótno co rano polewać będziemy wodą i bielić na jaknajsilniejszym słońcu. Cel swój osiągniemy prędzej, jeśli zwilżymy płótno wodą, w której rozpuszczono łyżkę soli i łyżeczkę rozcieńczonego salmiaku. Można także wywabiać plamy maślanką, kwaśnym mlekiem, lub serwatką, lecz trzeba je zagotować, gorącym zalać płótno i zostawić na dość długo, a potem wyprać mydłem.

Pranie ręczników trwa o połowę krócej, jeśli namydlone zamoczymy w wodzie z rozpuszczoną w niej garstką soli.

Usuwanie plam z żywicy na aksamicie wymaga znacznej uwagi, bo używamy czterochlorku węgla. Rozpinamy aksamit nad miską, prawą strona na dół, następnie polewamy od lewej strony rozgrzanym lekko czterochlorkiem węgla. Jeszcze raz zalecamy jak największą ostrożność, gdyż związek ten jest bardzo łatwopalny.

Grzebienie czyści się najlepiej w letnich mydlinach z domieszką salmiaku. Grzebienie zostawia się na jakiś czas w mydlinach, a później płócze w zimnej wodzie.

Gdy chcemy się przekonać, czy w szafie są mole, wieszamy kawałek czerwonego materiału. Wszelkie owady obsiądą go i zeżrą. Wówczas należy wszelkimi sposobami tępić je

Dym tytoniowy usunie stojącą w pokoju filiżanka z wodą. Woda wchłania bowiem dym.

Ozdoby z kości słoniowej bieleją po nacieraniu szmateczką nasyconą olejkiem terpentynowym i wybielaniu na słońcu. Klawisze wybiela się wodą utlenioną.

Plamy wodne usuwa się z polerowanych mebli przez nacieranie oliwą.

Przez częste mycie mięknie włosie szczotek. W rozczynie ałunu i wody moczy się włosie przez kilka godzin i suszy następnie w gorącym miejscu. Włosie twardnieje z powrotem.

Pudełko do kremów, którego nie potrzeba otwierać

Pudełko takie wynalazł pewien ślusarz z Gdyni. Wystarczy obrócić przykrywkę w prawę stronę, a pasta wychodzi wąskim strumykiem przez okrągły otwór na wierzchu pudełka. Wynalazek opatentowano. Wzbudził on duże zainteresowanie w firmach, produkujących wszelkiego rodzaju kremy i pasty w tubkach z cyny. Wynalezione bowiem pudełko zastępuje w zupełności tubkę cynową i jest od niej wiele tańsze.

Pani powinna wiedzieć...

...że w kinie należy zdejmować duże kapelusze, aby nie przeszkadzać siedzącym za nią.

...że w kawiarni lub restauracji nie należy się malować i czesać.

...że dobór różnych barw, jest ładny na palecie malarza, lub na obrazie, lecz nigdy na twarzy.

...że jedzenie owoców na ulicy lub w tramwaju bynajmniej nie świadczy o dobrym apetycie, lecz o złym wychowaniu.

...że kosztowności wtedy tylko zwracają uwagę, gdy jest ich mało, a gdy ich wiele, to wszyscy sądzą, że to imitacja.

...że zamiast tracić kilka godzin dziennie na ubieranie się, lepiej przeczytać książkę lub pójść na spacer.

LEON SOBOCINSKI

KMICIC BORÓW TUCHOLSKICH

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

OSNUTA NA TLE WYZWOLEŃCZYCH WALK ZIEMI POMORSKIEJ

43

Wiadomość ta wstrząsnęła nim do głębi. Niezepsuta przez wielki świat prosta dusza junaka nie mogła zrozumieć, że dla pieniędzy można sprzeniewierzyć się ideałom, pieszczonym od dzieciństwa, wyssanym z mlekiem matki uczuciem do matki Ojczyzny, i pogłębianym przy polskim elementarzu i utrwalanym w kościele.

W głowie zaczynało mu pojaśniać.

Czymże ja teraz jestem, — męczył się nieraz nocami, zaprzańcem! A tu Ojczyzna krwawi, a tu ziemia pomorska woła.

Z drugiej strony serce kusiło: Kochasz i nic na to nie poradzisz, choćbyś się zamęczył myślami. Chwytaj fortunę, gdy jest tak blisko. Prawdziwe szczęście, jak czas — nie powraca.

Ale za jaką cenę? — Wyrzec się Ojczyzny? Zostawić ją teraz, gdy jest w potrzebie?

Męczył się junak i w głowie mu się mieszało.

Nie wiedział co począć, gdy w tym przyszło nań olśnienie.

Pobiegł na Kalwarię Wejherowską, — co otacza bez mała całe miasto stacjami męki Pańskiej.. Tu, wśród strzelistych jodeł i świerków przyszło nań tchnienie posmutniałych Borów Tucholskich.

Zgiął kolana. Przypadł do kaplicy i próg jej zaczął całować jak zbrodzień, jak pokutnik.

Zatopił się w żarliwej modlitwie i nie wiedział nawet, jak czyjaś dobra, niewidzialna, anielska ręka wiodła go drogą krzyżową po światło, po wiarę, do źródła, skąd tryska ukojenie.

Czołgał się na kolanach od stacji do stacji, ognistą modlitwą cały gorejący i tłukł się w piersi z wszystkiej mocy, i kajał się i prosił zmiłowania.

Nadeszło rozgrzeszenie, okupione modlitwą. Teraz należy je uzyskać czynem.

Zerwał się z klęczek, wdział czapkę i pognał prosto przed siebie. Dopadł stajni, osiodłał Lorbasa i chyłkiem, bez pożegnania, zamierzał uciec od swego szczęścia, od swego kochania.

Lecz miłość czuwa. Hrabianka kobiecą swą intuicją zgadywała, że w duszy Gnacińskiego fermentuje straszna dla niej decyzja.

Z okna swego pokoju zoczyła swego Augusta. Tknięta złym przeczuciem, krzyknęła przez okno:

— Auguście, co robisz? i niby sarna skoczyła po schodach w dół.

Zdążyła go jeszcze zatrzymać.

— Dokąd uciekasz, powiedz najdroższy czym ci nie miła? Ja wiem, że chcesz mnie zostawić samą. Że uciekasz, jak wilk młody, a nie ugłaskany, w swoje dzikie bory. Zostań!

— Nie mogę, Greta!

— To bierz mnie z sobą!

— Nie stworzonaś do borów. Tobie pałace i kobierce.

— Miłość nas łączy. Ty kochasz, ja wiem. Nie kłam swemu sercu i nie stawaj w poprzek przeznaczeniu.

— Miłość nas łączy, lecz rozdzielają dwie Ojczyzny. Zostań z Bogiem, Greta! — lecz hrabianka z twardą, prawie męską decyzją rzekła:

— Jeśli pojedziesz dziś, jutro wrócisz na mój pogrzeb.

— Greta! — jęknął chłopiec.

— Mój ty, jedyny!

Gnaciński pasował się z sobą w nadludzkiej męce. Nie wiedział co począć. Hrabianka znów wzięła nad nim górę. Słabość zwyciężyła siłę. Łzy dziewczyny rozhartowały stal jego woli.

Hrabianka kazała stajennemu podać sobie konia. Była w sportowym ubraniu. Skoczyła lekko na swą ulubioną siwkę.

Pojechali razem na zwykłą przejażdżkę.

Gnaciński był posłuszny swej pani. Miłość go oczarowała, urzekła, spętała, zamroczyła.

Groźba hrabianki była okropnym szantażem jej rozmiłowanego serca. Znała granicę miłości ukochanego, a raczej jej bezgranicze

Ta szalona dziewczyna widziała, że jej śmierć byłaby śmiercią Gnacińskiego, tak, jak jej kochanie było jego kochaniem.

— Boże, bądź miłościw! — łkało coś w piersiach Augusta i jechał powolny, nie wiedząc co czyni.

Na ziemię kładł się wieczorny mrok.

Z dzwonnicy Kalwarii Wejherowskiej sygnaturka przypomniała, że to Anioł Pański...

— — — — — — — —

W tym samym czasie na drodze do Wejherowa czaiły się dwie wrogie sobie siły do jednego wszakże celu.

Rossbach, po ostatniej nieprzyjemnej wizycie, u hrabiego Kayserlinga nie dał za wygraną. Człowiek ten i do miłości szedł po trupach.

Przez swoich konfidentów, których pełno kręciło się na Pomorzu, wiedział o uczuciach, jakie łączyły hrabiankę i Gnacińskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).